

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ

25
GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidoczniona na ostatniej stronie.

Jiszuw palestyński pod wrażeniem wyroku

Histadrut i rewizjoniści wzywają do spokoju

Jerozolima. 10. 6. ŻAT. Histadrut Haowdim wydała odezwę ostrzegającą, że ewentualne prowokacje mogą prowadzić do starć z policją, podobnie jak to miało miejsce w Tel Awiwie w dniu strajku generalnego. W chwili obecnej — czytamy w odezwie — starcie może mieć skutki znacznie poważniejsze.

Histadrut nawołuje ludność, aby zachowywała się rozważnie, nie gromadziła się na ulicach, nie dała się sprowokować i nie przeszkadzała policji w pilnowaniu ładu i porządku.

* * *

Jerozolima. 10. 6. ŻAT. Centralny komitet rewizjonistyczny w Palestynie wydał odezwę, wzywającą do zachowania spokoju. Wyrok — głosi odezwa — wstrząsnął narodem żydowskim na całym świecie. Wyrok nie jest ostateczny i sprawa automatycznie przejdzie do sądu apelacyjnego.

Proces — brzmi dalej odezwa — prowadzony był w atmosferze podburzania, oszczerstw i krwiożerczości. Ważny jest dla nas wyrok narodu żydowskiego. Odezwa porównuje w końcu proces Stawskiego z inkwizycją oraz z oszczerstwami mordu rytualnego, tudzież z procesem Dreyfusa i Bejlisa, podkreślając, że proces ten zmierzał do zaostreżenia konfliktu w szeregach żydowskich, do zniewolenia żydowskiej jedności i pozbawienia Żydów możliwości walki o ich byt i przyszłość. Jesteśmy przekonani — kończy odezwa — że prawda zatriumfuje, wzywamy jiszuw, by zachował spokój i dyscyplinę.

Apel rabina naczelnego Kuka

Jerozolima. 10. 6. ŻAT. Rabin naczelny Kuk wyświadczył apel do wszystkich stronnictw następującej treści: Uważam za swój święty obowiązek wezwać szczególnie po wyroku, abyśmy uzbroili się w ducha pokoju i cierpliwości, i zaniechali wszelkiej walki bratobójczej w nadziei, że nasza sprawiedliwość zatriumfuje.

Policja patroluje

Jerozolima. 10. 6. ŻAT. Większe oddziały policji patrolują po ulicach miasta, aby nie dopuścić do incydentów i zakłócenia spokoju.

Starcie w Rechowot

Jerozolima. 10. 6. ŻAT. Dzięki odezwie Histadrutu i rewizjonistów porządek i spokój nie został zakłócony mimo napięcia, panującego wśród jiszuwu. Jedynie w Rechowot doszło do starcia pomiędzy członkami Histadrutu a rewizjonistami. Nikt nie został ranny.

„Ratujcie mojego syna!“...

Paryż. 10. 6. ŻAT. Włodzimierz Żabotyński otrzymał z Jerozolimy od matki Stawskiego następujący telegram:

„RATUJCIE MOJEGO SYNA! ON JEST NIEWINNY!“

* * *

Paryż. 10. 6. ŻAT. Żabotyński, Egzekutywa Rewizjonistyczna oraz kierownictwo Brith Trumpel-

Jak brzmi wyrok

Jerozolima. 10. 6. ŻAT. Pełny tekst wyroku w sprawie Stawskiego i Rosenblatta brzmi:

Większość trybunału sąducego uznaje, że w nocy z 16 na 17 czerwca 1933 Abraham Stawski w zamiarze zabójstwa brał udział w morderstwie z premedytacją na osobie dra Chaima Arlosorowa, przyczem udział ten wyrażał się w śledzeniu zamordowanego, oczekiwaniu i zatrzymaniu go oraz skierowaniu nań światła latarki elektrycznej, jako też przez współdziałanie w wykonaniu zbrodni, przewidzianej przez art. 170 kodeksu karnego, ustęp 3, paragraf b i c, oraz przez uzupełniającą ustawę karną z roku 1927.

dor wystosowały depeszę z gorącym pozdrowieniem do Stawskiego, Rosenblatta i adwokata Samuela.

Rosenblatt na wolności

Jerozolima. 10. 6. ŻAT. Zwi Rosenblatt został natychmiast po wyroku uwalnianym przewieziony autem policyjnym do Kfar Saby, gdzie przebywał przed aresztowaniem, aby w ten sposób uniknąć demonstracji.

Boją się komentarzy

Jerozolima. 10. 6. ŻAT. Jak się dowiadujemy, władze ostrzegły redakcję dziennika rewizjonistycznego „Hajarden“, by nie zamieszczała jakichkolwiek komentarzy do wyroku, w przeciwnym razie dziennik zostanie zawieszony.

W stosunku do oskarżonego Zwi Rosenblatta sąd nie stwierdził dowodów, wymaganych przez art. 5 ustawy karnej z roku 1924, uzupełniających rozpoznanie jego osoby przez panią Arlosorow. Rosenblatt jest przeto zwolniony z zarzuczonego mu czynu.

Co do powództwa cywilnego sąd nie uznał za możliwe korzystanie z upoważnienia zawartego w art. 6-tym ustawy o postępowaniu karnym z roku 1925.

Oskarżony Stawski skazany zostaje na karę śmierci zgodnie z ustawą.

Dygnitarze hitlerowscy w Warszawie

Warszawa. 10. 6. Dziś rano przybył samolotem z Królewca do Warszawy na międzynarodowe zawody konne nadprezydent Prus

Koch w towarzystwie podsekretarza stanu w min. spr. wewn. Grauert. Wizyta nosi charakter prywatny.

PODRÓŻ EMIRA ABDULLI DO LONDYNU

Jerozolima. (ŻAT) W związku z odezwą, wydaną przez egzekutywę arabską w Transjordanji przeciwko podróży emira Abdullaha do Londynu, policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniach czołowych członków egzekutywy. Jak donoszą, egzekutywa arabska w Transjordanji wystosowała do Urzędu Kolonialnego depeszę protestacyjną przeciwko postępowaniu emira w „dziedziznie wydzierżawiania Żydom Ziemi w Transjordanji“, przez co emir „wprowadza sjonizm do Transjordanji“. Prasa arabska donosi, że przed udaniem się w podróż do Londynu, emir miał oświadczyć, że niektóre koła usiłowały wpłynąć na niego w kierunku podjęcia w Londynie rokowań w sprawie połączenia Palestyny i Transjordanji, zdaniem jednak emira, sprawa ta jest jeszcze przedwczesną.

Dziś w numerze:

Dr. L. Berger: „Wileze doły w polsko-niemieckich obrotach towarowych.“

M. Kanfer: Człowiek z tablicą praw walczą przeciwko człowiekowi z maczugą.

André Maurois: Wahadło dziejów.

Gazy trujące w przyszłej wojnie.

Mira Jakubowiczowa: Walka o zdrowie kobiety żydowskiej.

Zbliżska i zdaleka.

LEKARZ DOMOWY.

PRZEGLĄD SPORTOWY.

Londyn. 10. 6. PAT. Przybył tu emir Transjordanji Abdullah Hussein. Emir, który jest gościem rządu angielskiego, zabawi w Londynie około 4 tygodni.

„Wilcze doły“ w polsko-niemieckich obrotach towarowych

W ostatnich dniach maja rozeszła się wiadomość o tem jakoby miał być wkrótce pomiędzy Polską a Niemcami zawarty handlowy układ clearingowy. Onegdaj ukazały się zaprzeczenia tej wiadomości — i w rezultacie faktycznie układu clearingowego pomiędzy Polską a Niemcami nie zawarto.

Jakkolwiek można mieć różne poglądy na systematykę towarowej wymiany międzynarodowej, to jest można np. być zdania, że wszelkie zamykanie obrotów w wąskich korytach kompensacyj jest uwstecznianiem prac na terenie handlu światowego, jakkolwiek można uważać, że szczególnie w odniesieniu do czynnych kontrahentów zagranicznych (a takimi są w stosunku do Polski Niemcy) należy unikać wprost instrumentu clearingowego, to jednak w odniesieniu do dzisiejszych Niemiec z ich w ostatnim czasie do ostatecznych granic posuniętym prohibicjonizmem dewizowym — wszystkie te zastrzeżenia odpadają. Nowo w życie wprowadzony w Niemczech program przydziału dewiz polega na tem, że począwszy od tego miesiąca importer niemiecki będzie otrzymywał prawo zapłaty w dewizach w wysokości jednej dziesiątej tej kwoty, którą przekazywał zagranicy tj. za którą zakupywał towary w r. 1930 i 1931. A więc gdy jeszcze w latach 1932 i 1933 importer niemiecki otrzymywał 50 proc. tej kwoty za którą importował w okresie wolnego obrotu dewizowego, zaś od połowy kwietnia i w maju br. 35 wzgl. 25 proc. tej kwoty, to obecnie otrzymuje tylko 10 procent. A przecież już od dwu lat mówi się i to z zupełną racją, że zainkasowanie należności za eksport do Niemiec to wielka sztuka. Obecnie sztuka ta doznaje odpowiedniego spotęgowania, a ryzyko inkasa należności w wysokim stopniu wzrasta.

Należy zauważyć bowiem, że właściwie cały stosunek gospodarczy polsko-niemiecki oparty jest w tej chwili na całkowicie jeszcze niestabilizowanej platformie. 7 marca br. zniesiony został stan wojny celnej między Polską a Niemcami, ale nie zaistniał żaden nowy pozytywny oparty o traktatowe podstawy stan wzajemnych stosunków handlowych, nie doszła do skutku, co w dzisiejszych czasach jest nader znamienne, żadna między państwowa umowa kontygentowa.

Prywatno-gospodarcze układy polsko-niemieckie, jak umowa żytnia, walcowniana, projekty umów rolniczych i drzewnych, obracają się — co zresztą w typie umów prywatno-gospodarczych się z natury rzeczy mieści — w sferze cyfr tonażowych, bez uwzględnienia momentu finansowego tj. sposobu pokrycia należności nietylko za nadwyżkę tonażową Polsce przypadającą, ale wogóle bez uwzględnienia całości pokrycia polskiego eksportu do Niemiec. Wystarczy przypomnieć, że eksporterzy drzewa z Polski skarżą się w ostatnim czasie coraz częściej, że ich odbiorcy niemieccy napotykają na bardzo wielkie trudności przy uzyskiwaniu dewiz dla Polski, co w szczególności ma miejsce przy pokrywaniu faktur polskich za drewno tarte. O ile faktycznie trudniej przychodzi importerowi niemieckiemu uzyskanie w Reichsbanku przydziału dewiz na pokrycie pewnych kategorii towaru a łatwiej na pokrycie innych, to tym sposobem ma niemiecka centrala dewiz możliwość nietylko ilościowego ale i rodzajowego wpływania na kształtowanie się importu towarowego Niemiec z Polski.

Dlatego też w zasadzie wobec krajów oparty system reglamentacji dewiz stosuje się w miejsce konwencji handlowej, zbudowanej na taryfie celnej z kolumną ulg, układy kompensacyjne. My w Polsce mamy np. tego rodzaju układy kompensacyjne z

Węgrami, czy Jugosławją, a to jako środek samoobrony przeciwko ewentalności niedoboru dewizowego w obrotach z temi krajami; ponieważ przy wolnym wywozie dewiz z Polski, a ograniczonym w krajach, o których mowa, kompensacja jest jedynym sposobem zagwarantowania wzajemnych płatności. Z krajów więc, z którymi mamy układy kompensacyjne, nie możemy importować na innej podstawie, jak tylko pod warunkiem równoczesnego otrzymania od nich odpowiedniego przydziału dewiz dla pokrycia naszego eksportu do tych krajów. (Do celu ciągłego uzgadniania wartości importowych z eksportowymi służy właśnie system ruchomych, czyli regulowanych kontygentów przywozowych). W stosunku do Niemiec, a więc kraju o najdalej posuniętym systemie reglamentacji dewizowej, środka samoobrony w formie kontygentów przywozowych, czyli w formie kompensacyj nie posiadamy. Fakt ten tłumaczyć sobie należy nie czem innym, jak okolicznością, że z początkiem marca br. tj. w chwili zniesienia stanu wojny celnej pomiędzy Polską a Niemcami, Rzesza przydzielała jeszcze 50—45 proc. zapotrzebowania dewizowego importerów, w stosunku do stanu przywozowego w latach 1930/1931, a ten stopień przydziału dewiz na zapłatę towarów zagranicznych mógł się wydawać negocjatorom z ramienia Polski — z zupełną racją zresztą — wystarczającym dla pokrycia stosunkowo skromnych obrotów pomiędzy obu krajami. Stan, który się jednak w niemieckim przydziale dewiz dzisiaj wytworzył, zasadzający się na przydzielaniu tylko 10 proc. zapotrzebowania dewizowego i to jeszcze w uzależnieniu od rodzajów importu, jest zgoła odmienny od stanu z marca br. W tym stanie polityki dewizowej Niemiec zresztą, nie prowadzi z nimi na podstawie wolności dewizowej własnego rynku, obrotów towarowych prawie że już żaden z krajów, o czem dostatecznie świadczy fakt, że na 27 państw europejskich, 19 posiada z Niemcami towarowe umowy clearingowe. Główny obrót międzynarodowy niemiecki zasadza się dziś na otwieraniu przez poszczególne kraje utrzymujące kontakt z Niemcami, kont specjalnych w Reichsbanku, kredytowych dla danego kraju. Na te konta wpłacają niemieccy importe

Kupon Nr. 13

II. KONKURS LETNI „NOWEGO DZIENNIKA“

Imię i nazwisko _____

Miejsce zamieszkania _____

Pensjonat „SWIT“ w Rabce

Pensjonat „LIPOWY DWÓR“ Zakopane

Pensjonat „RENATA“ w Zawoji

Pożądaną miejscowość podkreślić -- pozostałe przekreślić

rzy należności przypadające zagranicznym dostawcom w markach niemieckich; saldo kredytowe z tych kont zaś sprzedaje zagraniczny kontrahent importerom swego własnego kraju z tem, że ewentalne nadwyżki zostają w efektywnej walucie pomiędzy kontrahentami Niemiec a Reichsbankiem rozliczane.

Trudno sobie wyobrazić, by Polska w sytuacji dewizowej, jaka po stronie niemieckiej dziś zapanowała, mogła, nie zastosowawszy żadnych środków ochronnych utrzymać w dalszym ciągu czynność swego bilansu handlowego z Niemcami, a w wypadku nawet chwilowego utrzymania tej czynności realizować swe należności finansowe. Żadne przedsiębiorstwo prywatne nie będzie dziś ryzykowało eksportu do Niemiec bez należytej gwarancji zainkasowania swych pretensyj. W tym fakcie już leży więc źródło możliwości ubierniania się naszego bilansu handlowego z Niemcami.

A zresztą co za wartość faktyczną posiada cyfrowe, a więc papierowe saldo czynne w bilansie handlowym, bez odpowiednika dewizowego? Z punktu widzenia polskiego interesu płatniczego jest dzisiejszy układ na szych stosunków handlowych z Niemcami równy finansowaniu Niemiec przez Polskę i to bez należytej podstawy gwarancyjnej.

Dr. L. BERGER.



PONIEDZIAŁEK, 11 CZERWCA.

Kraków (304,3) 6,30—7,20 Z Warszawy: audycja poranna, 11,50 Program na dzień bieżący, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Muzyka popularna z płyt. 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Z Warszawy: koncert zespołu sal. Stef. Rachonia, 14—14,15 Z Warszawy: wiad. o eksporcie polskim i gosp., 16 Muzyka z płyt, 16,20 Z Warszawy: recital fortepianowy Jana Kaleckiego, 17 Ze Lwowa: wesoła audycja dla dzieci, 17,15 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. „Holywood-jazzu“, pod dyr. Zdz. Górczyńskiego z udz. L. Lawińskiego (monol.), 18 Z Warszawy: pogadanka dla pań: „Szkoly gospodarstwa domowego“ wygl. p. Inż. Irena Laskowska, 18,15 Z Warszawy: recital śpiewaczy Romana Wragi (bas), przy fort. Ludwik Urstein, 18,45 Z Warszawy: pogadanka Bruno Winawera, 18,55 „O zawodach prawniczych i handlowych“ wygl. dr. Jan Reguła, wicesekr. U. J., 19,05 Rozmaitości, 19,10 Program na dzień następny, 19,15 Z Warszawy: audycja strzelecka, 19,40 Wiadom. sportowe, 19,50 Z Warszawy: feljton, 20 „Myśli wybrane“, 20,02 Z Warszawy: słuchowisko, 20,50 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 21 z Gdyni: trąbka i capstrzyk marynarki wojennej, 21,02 Wiadomości bieżące, 21,12 Z Warszawy: „W 70-tą rocznicę urodzin Ryszarda Straussa“: a) prelekcję poprzedzającą koncert wygl. dr. Zdzi-

śław Jachimecki, prof. U. J., poczem koncert w wyk. ork. symf. P. R., 22,20 Z Warszawy: feljton literacki: „Osobisty pamiętnik“ wygl. p. W. Rogowicz, 22,35—23 D. c. konc. symf. z Warszawy, 23—23,05 Z Warszawy: wiad. meteorolog. i polic.

Warszawa (1415) 6,30—7,30 i 11,50—14,15 p. Kraków, 16 Koncert chóru międzyszkolnego, dyr. Mayzner, 16,20—18,55 p. Kraków, 18,55 Życie kulturalne i artyst. stolicy, 19 Rozmaitości, 19,10—21,02 p. Kraków, 21,02 „Skrzynka poczt. roln.“ — inż. Tarkowski, 21,12—23,05 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,30—7,30 i 11,50—14,15 p. Kraków, 14,15 Gielda zbożowa i towarowa, 16 p. Warszawa, 16,20—18,55 p. Kraków, 18,55 Recytacje autorskie E. Zegadłowicza, 19,15—21,02 p. Kraków, 21,02 Porady radjotechniczne, 21,12—23,05 p. Kraków.

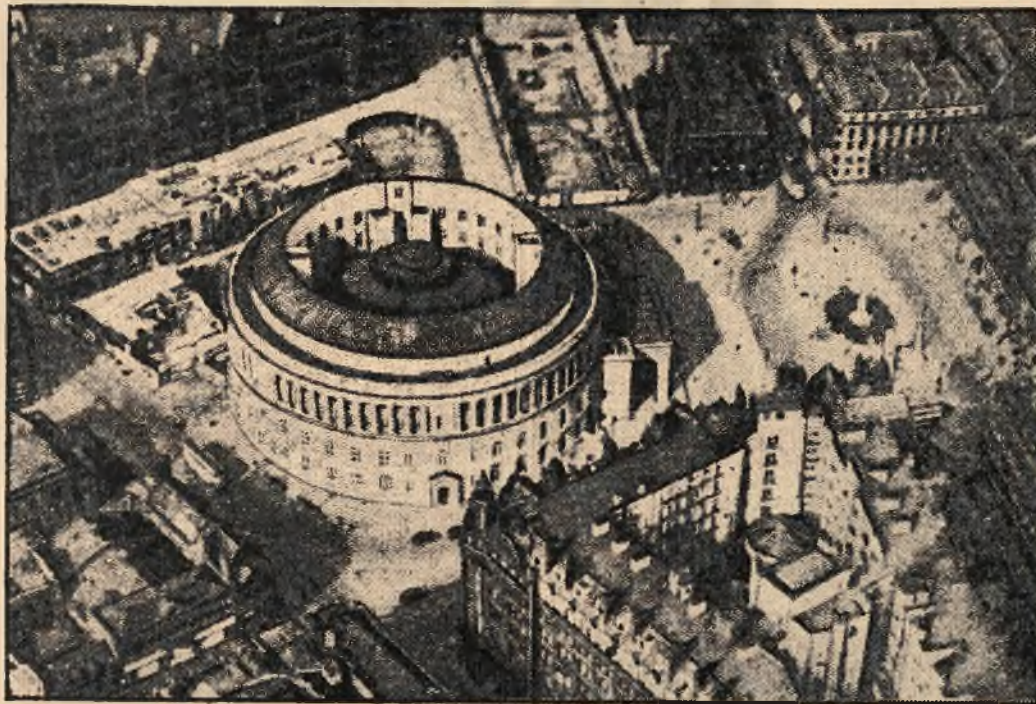
Lwów (377,4) 6,30—7,30 i 11,50—14 p. Kraków, 14 Gielda zbożowa, 14,05—14,15 p. Kraków, 16 p. Warszawa, 16,20—18,55 p. Kraków, 18,55 Nauka stenografii, 19,05—21,02 p. Kraków, 21,02 „Minuty poetyckie“ recytacje poezji M. Freudmana, 21,12—23,05 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,40 Debiut młodych talentów, 19,10 Pieśni ludowe, 20,05 „Symfonia Alpejska“ R. Straussa, dyr. Kabasta, 22,15 Muzyka taneczna.

Paryż (1649) 20 „Les Brigands“ — operetka Offenbacha.

Budapeszt (549,5) 19 „Kawaler Srebrnej Róży“ opera R. Straussa.

Manchester otrzymał wspaniałą bibliotekę



W Manchester ukończono budowę wspaniałej biblioteki, która należy do największych na świecie. Na zdjęciu widzimy okrągły gmach biblioteczny, który pomieści olbrzymie zbiory.

Człowiek z tablicą praw walczy przeciwko człowiekowi z maczugą

Na marginesie książki Arnolda Zweiga *)

Tak można określić treść ostatniej książki znakomitego autora „Spora o sierżanta Griszę“. Po stuleciach barbarzyństwa doszedł człowiek do zrozumienia, że tablica praw powinna raz wreszcie zastąpić maczugę w regulowaniu stosunków międzyludzkich; niestety, rok 1933 przyniósł nam znowu zwycięstwo człowieka z maczugą, bo hitleryzm nazwać można właśnie triumfem maczugi nad tablicą praw.

Ta lapidarna formuła wymaga jednak pewnego objaśnienia. Można ją zresztą uzasadnić głębszą analizą rodowodu i faz rozwojowych cywilizacji ogólnoludzkiej. Istnieje bowiem tylko kultura ogólnoludzka, obejmująca w zasadniczych swych liniach wszystkie narody, a zabarwiona odmien-

nie, zależnie od temperamentu, środowiska, warunków życiowych różnych narodów. Kulturę tę nazwać można procesem horyzontalnym, rozprzestrzenia się bowiem wzdłuż, obejmując swym zasięgiem coraz większe terytoria ziemi, wytwarzając wszędzie nietylko takie same warunki bytowania, ale ten sam sposób odczuwania świata. Zwalcza ten proces horyzontalny stawania się jaźni ludzkiej proces wertykalny, wydobywający się z dna duszy ludzkiej, przemawiający do nas głosem instynktów nieujarzmionych, które nie sublimowały się jeszcze w tygłu sumienia, tej instancji, stworzonej przez człowieka dla ujarzmiania instynktów.

Arnold Zweig jest uczniem Zygmunta Freuda, którego uważa za największego geniusza ludzkości doby współczesnej i któremu na kilku stronach swej książki wznosi pełen wrzucenia trwały

pomnik wdzięczności. Freud określił historię ludzkości jako walkę Erosa z Tanatosem, a tę formułę przejmując od mistrza uzeń i uzasadnia ją bogatą i różnorodną girlandą dociekań, faktów i argumentów, zaczerpniętych ze wszystkich dziedzin wiedzy o człowieku i ludzkości. Między instynktami istnieje też instynkt śmierci, który teraz zwłaszcza objął rząd dusz w kraju, pretendującym doniedawna do roli przodującej w budowaniu kultury. Że Zweig jest kompetentny do roli interpretatora nieco skondensowanej formuły twórcy psychoanalizy o odwiecznej walce między Erosem a Tanatosem, świadczą dwie strony (139, 140) omawianej przez nas książki, zawierające autobiografię samego autora. Dowiadujemy się z tej autobiografii, że ojciec autora, Adolf Zweig, urodzony w Lublińcu na Górnym Śląsku, był naprzód rymarzem, później próbował swego szczęścia jako spedytor i kupiec zbożem, a w ostatnich latach swego życia wrócił znowu do rymarstwa, zamieszkałszy w Katowicach, gdzie w roku 1887 urodził się Arnold. Studjował Arnold na sześciu uniwersytetach filologję niemiecką, historję, filozofję, historję sztuki, ekonomję i psychologję. Pisać zaczyna w roku 1907, a pierwszy sukces odnosi w roku 1912 powieścią, zamkniętą w cyklu nowel („Novellen um Claudia“). W roku 1915, gdy był na froncie, otrzymuje nagrodę Kleista za swój dramat „Ritualmord in Ungarn“, który po wojnie odbywa pochód triumfalny po wszystkich scenach niemieckich. Na wojnie stał się Zweig pacyfistą, ale jego pacyfizm nie jest lazwo sentymentalny, lecz obejmuje całość życia ludzkiego, stając się zagadnieniem głęboko etycznym. W roku 1921 pisze dramat p. t. „Der Streit um den Sergeanten Griecha“, ale nawet wówczas żaden teatr niemiecki nie chce tego dramatu wystawić, bo dopiero znacznie później nastąpiła w Niemczech moda antywojenna. Modę tę przygotowała powieść, która powstała z przeróbki dramatu „Der Streit um den Sergeanten Griecha“. Pierwszem echem tej powieści był napad rozbewstwieńców nacjonalistów na mieszkanie autora w Bawarii. — Zweig przenosi się do Berlina, gdzie pozostał aż do swej ucieczki z Niemiec. Gdy studenci niemieccy palili na stosach utwory czolowych i najbardziej wartościowych pisarzy niemieckich, z rozkoszą palono przede wszystkim dzieła Arnolda Zweiga, który potem musiał uciec z Niemiec, pozostawiając swój dom, swój ogród ukochany, a przede wszystkim swe manuskrypty na pastwę barbarzyńców, by udać się do Palestyny, gdzie obecnie chce dla siebie i swych dzieci stworzyć nowy warsztat pracy. Bo Zweig nigdy nie tail swego żydostwa, przeciwnie, zawsze je

*) Arnold Zweig: Bilanz der deutschen Judenheit 1933. Querido Verlag Amsterdam 1934.

Andre Maurois

Wahadło dziejów

Porównano ludzkość z człowiekiem śpiącym, który ma jednak sen niespokojny, — wciąż się budzi i wciąż zmienia swą pozycję. Porównanie oddaje istotę rzeczy. Ludzie buntują się przeciwko złym stosunkom pod któremi cierpią; próbują metody odmiennej, której nadużywają aż do przesady aż do nonsensu, wywołując w ten sposób nowe zło. Wieki średnie znały już gospodarke planową. Cen i płac nie regulowano zapomocą wolnej konkurencji, lecz uchwałami cechów, później państwa. Kościół potępił pożyczanie pieniędzy na procent bo uważał bogacenie się tylko przez pracę, a nie przez lokatę pieniędzy, którą nazywał lichwą bez względu na stopę procentową. Dla uniknięcia nadprodukcji były prawa prowadzenia przedsiębiorstwa, handlu lub przemysłu bardziej ograniczone, niż to teraz ma miejsce w Stanach Zjednoczonych pod rządami prezydenta Roosevelta. Potem nadszedł okres, w którym ludzie buntowali się przeciwko tym ideom, a ekonomowie uczyli, że podaż i popyt lepiej regulują ceny, niż przepisy państwowe. Niech każdy człowiek myśli tylko o swoich interesach prywatnych, a suma tych interesów prywatnych zgodną będzie z interesami ogółu. Wielcy

właściciele dóbr nazwali tę naukę rewolucyjną; „liberalizm“ oznaczał wtenczas tendencję „przewrotową“. — „Trust mózgow“ przygotowany przez rewolucję francuską składał się z liberalnych teoretyków ekonomji narodowej, a cechy były jednym z przeżytków, który zwalczali radykali owych czasów.

Uplywa półtora stuleci, a koło znowu jest już zamknięte. Dzisiaj liberalizm stał się konserwatyzmem. Młodzież wyznaje o procentach tesame nauki, co kościół w XII stuleciu. Odróżnia gospodarstwa rolne, małe przedsiębiorstwa, któremi właściciel sam kieruje. Te mogą istnieć. Przedstawiciele młodej generacji, jedni świadomie, drudzy nieświadomie, dążą do tego, by ludzkość wróciła do urzędzeń i idei, które nie były nowe przed 300 laty. Ludziom brak zawsze umiaru. Ponieważ wolność jest dobrem, nad używają jej aż do anarchji. Gdy odkrywają, że nieporządek, który niesłusznie nazywają wolnością, paraliżuje życie społeczne, marzą o autorytecie. Mieliby rację, gdyby się ograniczyli do tego, by odrestaurować konieczną cząstkę autorytetu. Ale jak dawniej upajali się wolnością, teraz upajają się autorytetem. Wypowiadają wojnę swobodzie najbardziej niewinnym. Utożsamiają autorytet z brutalnością, a energję z tyranją. W porządku w ten sposób wywalczonym obudzi się znowu tęsknota za niezależnością. Wnet ludzie będą się znowu zabijać, by zdo-

być to, co przed 30-tu laty przedtem zwalczano z narażeniem życia własnego. Zbawie niem byłoby pozostanie w martwym punkcie, ale wahadło dziejów nie pozwala na to, i porusza się nadal gwałtownie. Nazywamy to historją.

Kapitalizm liberalny nie istnieje więcej; gospodarka państwowa nie może się poszczycić żadnym sukcesem. Musi się znaleźć środek, łączący korzyści własności prywatnej, której zdaje się niczem zastąpić nie można, z korzyściami gospodarki planowej. Oto problem, który chcą, zdaje się, urzeczywistnić Roosevelt i Mussolini, posługując się przytem napozór różnemi, a w gruncie rzeczy takimi samymi metodami. Problem ten musi się rozwiązać, a można przewidzieć, że to rozwiązanie nie będzie ani kapitalistyczne ani komunistyczne, lecz zawierać będzie składniki obu systemów. Tak samo rozwiązanie konfliktu politycznego nie będzie ani czysto demokratyczne, ani czysto autorytatywne. Hegel już wykazał, że historia społeczeństw ludzkich składa się z następujących po sobie, czasami brutalnych zwycięstw tych dżametralnie ze sobą sprzecznych systemów. Potem przychodzi synteza, która łączy we wielkich, ale mimoto nietrwałych cywilizacjach, elementy których, kierując się tylko rozumem, ze sobą nigdy by się nie łączyło.

KATOL ZABIJA OWADY JAPONSKI ROBACTWO

akcentował, a w swej książce „Caliban oder Politik und Leidenschaft“ usiłuje dla siebie i dla drugich sprecyzować swe stanowisko jako Żyda i sjonisty, jako intelektualisty europejskiego i poety niemieckiego. Przytaczamy wszystkie te szczegóły, bo legitymują one Zweiga do podjęcia próby przedstawienia nam bilansu żydostwa niemieckiego aż do roku 1933.

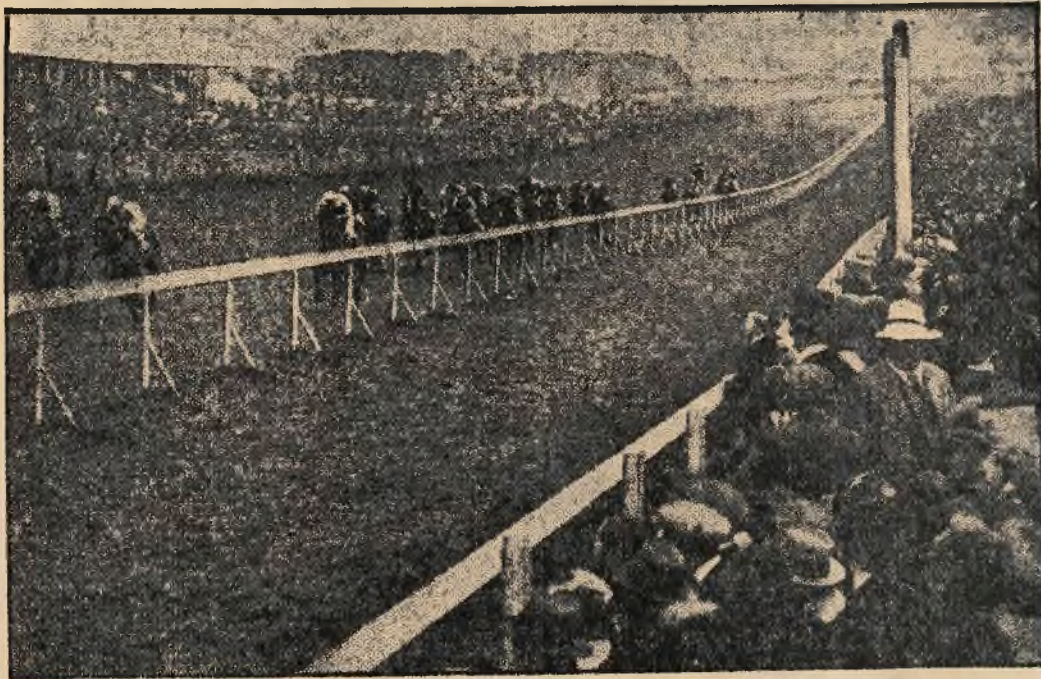
Bilans ten, aczkolwiek bardzo sumiennie opracowany i obejmujący wszystkie dziedziny twórczości ogólnoludzkiej i bardzo poważną w nich rolę żydostwa niemieckiego, nie interesuje nas tak bardzo, bo znamy przeważnie wszystkie te szczegóły z innych już publikacji, chociażby z gruntownego dzieła Feliksa Theilhabera „Schicksal und Leistung“, na które się zresztą i Zweig powołuje. Interesuje nas natomiast punkt wyjścia tak wnikliwych dociekań socjologicznych i historycznych twórcy „Sporu o sierżanta Griszę“. — Wszelka kultura jest kulturą miejską. Kultury stwarzają jednostki genialne, ale dojrzewają one tylko w atmosferze miast. Z miast krajiny Nilu, Palestyny, Babilonu i Asyrii, oraz z miast Krety wyszła etyka naszej ludzkości, rozszerzając się powoli po kraje otaczające Morze Śródziemne. — Miasta fenickie, które antysemityzm mógł dotychczas bezkarnie oczerniać, odegrały w tym procesie umoralnienia ludzkości tę samą rolę, którą później odegrały Madryt, Lizbona, Amsterdam, Londyn i Hamburg. Nad Morzem Śródziemnym powstała pierwsza ogólnoeuropejska cywilizacja. — Cóż ona zastała, gdy dotarła do Germanji? Jest wątpliwą rzeczą, czy znano tam już plug, gdy zaczęła się kolonizacja rzymska. Żadnej nie ulega wątpliwości, że nie znano ani pszenicy, ani żyta, ani krowy, ani owcy, ani kury, ani nawet świni, jak nie znano jabłoni, śliwy, gruszy, czereśni, prawdopodobnie też lnu, nie mówiąc już o winie. Wszystko więc, począwszy od potraw, budowy domów, ulic, mostów, metali, mebli, aż do wszystkich form sztuki, zawdzięcza ludzkość rasie śródziemnomorskiej, której nieuki niemieckie pozwala ją sobie traktować z pogardliwą wyniosłością.

W tym swoim pochodzie natrafia proces horyzontalny szerzenia się kultury ludzkiej na stały proces wertykalny, opierający się na dzikich instynktach i popędach, które dopiero się musi ujarzmić. Ten proces cywilizacyjny narodów ma swą analogię w rozwoju duszy dziecka, które również uczyć się musi opanowania swych instynktów i liczenia się z bliźnimi. Rasa jest napewno również czynnikiem kulturalnym, ale odgrywa w procesie stawania się kultury rolę podrzędną. Można ją porównać z charakterem pisma, ważnym bowiem jest nie to, jak się pisze, tylko to, co się pisze. Ten proces stale przerywają wojny.

Brak miejsca nie pozwala mi na streszczenie wszystkich argumentów tak wymownie przytoczonych przez autora, a demaskujących wojnę jako powrót do barbarzyńskich form bytowania ludzkiego, jako więc zjawisko w swej istocie reakcyjne. Podczas wojny i po wojnie odnosi pierwiastek wertykalny triumf nad pierwiastkiem horyzontalnym kultury ludzkiej. Niemcy stanowią jednak wyjątek i to bardzo charakterystyczny. Narody, które dotychczas wojny przegrały, oskarżają zwykle los nieszczęsny, albowiem siebie obarczają odpowiedzialnością. Niemcy natomiast nie w sobie szukają winy przegranej wojny, lecz poza sobą. Działają tu świetnie przez Zweiga w dziele o Calibanie zanalizowane namiętności grupowe. Żydzi stali się kołem ofiarnym psychozy, która ogarnęła w dużej mierze społeczeństwo niemieckie, przyczem w antysemityzmie odzywają się jeszcze echa prawieków, bo, jak Freud się wyraził, narody europejskie nie mogą Żydom przebaczyć, że wydali Chrystusa i chrześcijaństwo, nie chcą bowiem tego Boga ich instynkty niszczycielskie, mszczą się na Żydach za przymusowe wyrzekanie się instynktów.

Antysemityzm staje się więc niejako próbą wytrzymałości kultury ogólnoludzkiej. Autor kończy swoje dzieło wydzwiękiem optymizmu, wzywając do swoich czytelników, że nie należy rozpa-

Na torze w Epsom



Na zdjęciu, widzimy moment ze słynnych wyścigów na torze angielskim Epsom

Gazy trujące w przyszłej wojnie

Włoski pułkownik Rocco Moretta wydał książkę, traktującą o technice przyszłej wojny, p. t. „Comme sara la guerra di domani“, która pozwala nam zaglądnąć do fantastycznego świata wojennej techniki. Wymownie opracował rozdział o wojnie gazowej, który podajemy w streszczeniu.

JAK PAŃSTWA PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO WOJNY GAZOWEJ.

W dzisiejszych czasach niemal wszystkie państwa starają się wybudować chemiczną służbę wojenną. Na ten cel dotuje się znaczne sumy w budżetach, szkoli się doświadczony personal, prowadzone są badania, dokonuje się wynalazków i strzeże się wszystkich wynalazków jak oka w głowie. Wszystkie państwa, nawet małe, pomimo oszczędności od razu po wojnie przystąpiły do budowy stacji eksperymentalnych. Sławę światową zyskał arsenał w Edgewood w Baltimore w Stanach Zjednoczonych, tak samo jak stacje eksperymentalne w Porton w Anglii, Satory i Entressil we Francji, Wemmis w Szwajcarii. Włochy postarały się o chemiczną służbę wojenną w oddziałach chemii, techniki i terapii, z którymi współpracują uniwersyteckie laboratoria i poszczególne gałęzie przemysłu. Również Rosja należy do szeregu państw z doskonale urządzonej służbą chemiczną. Wybudowanie angielskiej stacji w Porton kosztowało 10 milionów funtów szterlingów, roczne wydatki tej stacji wynoszą 18 milionów. Amerykański arsenał w Edgewood kosztował 35 milionów, a jego utrzymanie pochłania rocznie jeden miliard dolarów. We Francji, Rosji, Polsce i Japonii wydaje się podobne sumy na służbę chemiczną podczas wojny. Niemieckie ministerstwo wojny posiada specjalny oddział,

czuć, bo przez morze rozpasanych instynktów i namiętności grupowych przecież zwyciężyć musi Eros. Teraz ludy, jak jednostki bardziej obawiają się życia, niż śmierci, nie mają nawet odwagi, by uwierzyć swemu własnemu genjuszowi i padają ofiarą przemocy i gwałtu. Przyszłość jest dziełem rozumu ludzkiego. Przed nami jest nowy świat, nowy porządek społeczny, a za nami chaos. Żydowski nawskróś jest ten optymizm. Gdybyśmy nie wierzyli — często gęsto contra spem — w ostateczny triumf człowieczeństwa, czyż moglibyśmy, my Żydzi, wytrwać aż po dzień dzisiejszy? Żydostwo jest więc z jednej strony rzeczą konkretną, jest zadaniem, które my Żydzi mamy urzeczywistnić, a z drugiej strony staje się symbolem człowieczeństwa.

A więc przecież misja? Tak, ale misja, którą, my Żydzi, podejmujemy razem ze wszystkimi twórcami siłami ludzkości.

M. KANFER

zajmujący się wyłącznie chemią wojenną. Broń chemiczna przeto wbrew wszelkim umowom, przedstawia poważne niebezpieczeństwo. Gazy powodują straszliwą zgubę. Ich siła niszcząca staje się wprost fantastyczna, tem więcej, jeżeli używane są równocześnie z innymi środkami, jak termitem, białym fosforem lub bombami zapalnymi. W ostatnim czasie skonstruowano samoloty, kierowane na odległość, latające bez lotników, które mogą szerzyć zniszczenie gazowe. Na kongresie wojny chemicznej w Taka pod Nowym Jorkiem, już w roku 1924 Max Muspra wyraził się, że chemia ma możność zniszczenia w najkrótszym czasie nawet największych terenów. Z innych wybitnych chemików, Reginald Hart oświadczył, że w przyszłej wojnie wymordowane zostaną wszystkie wielkie miasta i przyległe terytoria z mężczyznami, kobietami i dziećmi. Zdaniem generała Grovesa ofiarami ataków w ciągu kilku godzin padną miliony ludzi. Niemiecki pułkownik opisywał straszliwe choroby płucne, wywołane gazami, które swą okrutnością przewyższają wszystko, co człowiek potrafi sobie wyobrazić. Twierdzi się, że dzisiejsze gazy trujące nawet w mniejszych dawkach są pięćdziesiąt razy straszliwsze w swych skutkach od gazów, używanych w ostatniej wojnie światowej.

Celem ataku będą najważniejsze skupienia, wielkie miasta, ważne sieci kolejowe, centra przemysłowe i zagłębia węglowe. Ewakuacja miast nic nie pomoże. Amerykański generał Spuier niedawno oświadczył na konferencji w Filadelfji, że chemia zna gazy, które są w stanie usnąć cały naród na 24 godziny; cały naród zapadnie w kamienny sen. Usypiające te gazy rozszerzane będą przy pomocy samolotów, kierowanych falami radiowymi na odległość.

SMIERĆ WEDLE WYBORU.

Zdaniem fachowców, dziś jeszcze niema środków któreby mogły zapobiec nocnym atakom chemicznym. Trudna zwłaszcza byłaby obrona przed kombinowanymi atakami trzech broni lotniczych: bomb wybuchowych, zapalnych i gazowych. Atakujący w takim wypadku wyruszy z całym rojem samolotów, wyposażonych w tłumniki dźwiękowe. Podczas, gdy całe miasto pogrążone będzie w głębokim śnie, nagle gwałtowne eksplozje przerwą ciszę i zbudzą przestraszonych ludzi. Na miasto spadają olbrzymie bomby, szarpające domy. Spadają bomby, ważące 600 kilogramów, superbomby, ważące 1.000, a nawet 10.000 kilogramów. Bomby takiej wagi już są wyrobione i wypróbowywane w różnych państwach, które wzorowo urządzone są w dziedzinie chemii wojennej i lotnictwa. Naciśnięcie powietrza, spowodowany wybuchem którejś z tych bomb, wystarczy do zniszczenia wielkiego gmachu w sąsiedztwie wybuchu. Do tego rodzaju

ju bomb zaliczyć należy i bomby, zaopatrzone w mechanizm zegarowy; bomby takie wybuchają dopiero w ciągu 4 do 24 godzin po upadku. Ponieważ bomby takie zagrażałyby bezustannie, wszelkie zarządzenia ochronne staną się bezskuteczne.

Oprócz tych bomb zrzucić się będzie jeszcze inne, znacznie mniejsze, ważące zaledwie 1 klg. przeciętnie. Są to gazy zapalne, które dlatego są tak małe, aby mogły przebiec przy upadku dachy domów i powodować pożar. Każda z tych bomb zawiera ładunek thermitu, wystarczający, aby wywołać żar do 3.000 stopni, wskutek czego skorupa bomby rozpali się do białości. W ten sposób powstanie gorąca masa, przeciwko której bezskuteczne są wszelkie urządzenia gaszące. Przed temi bombami niema innego ratunku, jak tylko ucieczka do kryjówek podziemnych, piwnic i t. p. Ale tem atakujący dopnie swego celu. Ludność skupi się w ciasnych przestrzeniach, częściowo już zaspanych przez potężne eksplozje. W tej chwili następuje faza decydująca; zagazować te przestrzenie. Po wystrzałach i eksplozjach następuje straszliwa cisza. Gazy trujące przenikają każdą szczeliną nawet do najskrytszych zakątków, ruin, osadzają się w zagłębieniach sklepienia, słowem wszędzie. Śmierć dosięgnie wszystkich. Może ludność będzie miała maski gazowe, ale te środki okażą się niewystarczające dla ochrony przed nowymi gazami, które przenikać będą przez odzież, ale i przez samą maskę. Fizjologiczne skutki 28 gazów są niemal nieograniczone i niemal każdy ludzki czy zwierzęcy organizm musi niemi zostać dotknięty. Według sprawozdania Gertrudy Wokerowej, ofiarą angielskich doświadczeń z temi gazami padło w ciągu trzech lat ogółem 2.138 zwierząt. Z tego 447 zwierząt zmarło od razu podczas prób, a 1.132 nędznie zginęło w ciągu jednego miesiąca po doświadczeniach.

JAK DZIAŁAJĄ GAZY?

Obok gazów, powodujących usypianie, jest cały szereg gazów, których działanie jest śmiertelne. Gazem można zupełnie zrujnować nerwowy system człowieka i uśmiercić go jak błyskawicą czy pociskiem. Tak jak granat może rozszarpać płuca człowieka, również gaz może spowodować śmiertelne poranienie płuc. Przy pomocy gazów łzawiących można pozbawić przeciwnika wzroku. Jeżeli chcemy pozbawić go świadomości, wystarczy poddać go działaniu mieszanin arsenowych, które

powodują straszliwe bóle głowy, a towarzyszą mu inne dolegliwości. Są gazy, które powodują ropiace pęcherze na skórze, a wdychane do płuc powodują gnicie tego organu.

IPERYT I ROSA ŚMIERCI.

Jednym z najniebezpieczniejszych gazów jest iperyt. Nie jest to właściwie gaz, ale ciecz w wysokim stopniu wrzenia która rozprasza się w powietrzu w delikatne kropelki. Jest to najintensywniejszy gaz wojenny, ponieważ działa zarówno przy oddechaniu, jak i przy dotyku skóry, również i dlatego, że skutki następują powoli i niemal zawsze powoduje śmierć. Iperyty opada siłą swej wagi, skoro tylko zostanie rozprószone w powietrzu. Pokryje ziemię i wszystko co na ziemi się znajduje cieniutką warstwą, warstwą niewidzialną. Jak bakcyl dżumy czy cholery, czyha, przyczepia się do butów czy szat i w ten sposób dostaje się do mieszkań. Skutki jego pojawiają się po upływie 6—18 godzin. We wszystkich tkan-

kach, w skórze, w powiekach ocznych, spojówce i rogówce, w płucach, wszędzie iperyt powoduje spaleniznę. Straszne są jego skutki nawet wtemczas, gdy zostaje rozcieńczony w stosunku 1:500.000. Skóra pokrywa się pęcherzykami różnej wielkości, na oczach powstają ropiejące rany, w płucach zatyka się drogi oddechowe tak, że człowiek nie może oddychać i następuje śmierć przez uduszenie.

Lewisyt jest również cieczą, którą się rozpraszają przy pomocy samolotów, lub specjalnymi siawkami na ziemi. Skoro tylko dotknie się żyjącej istoty, człowieka, zwierzęcia czy rośliny, wszelka pomoc jest bezskuteczna i spóźniona. Podczas pierwszych prób lewisyt pozostawił na roślinach delikatne warstwy, podobne do rosy porannej. Niebawem trawa i inne rośliny czernieją aż do korzeni, a cały obszar wygląda jak po pożarze. Dlatego środek ten nazwano „rosą śmierci”. Powoduje ciężkie spalenizny, przenika przez powierzchnię skóry i powoduje śmierć przez zatrucie.

Z Wadowic

Wyборы do Rady miejskiej w naszym mieście odbyły się w atmosferze zupełnej ciszy, albowiem do aktu wyborczego doszło tylko w jednym okręgu, gdzie z własną listą wystąpił „dziki” zwolennik „współpracy z Rządem” p. Głanowski, niezadowolony z listy oficjalnej, pomijającej jego nazwisko.

Natomiast społeczeństwo żydowskie prawie nie zaznaczyło swego istnienia w czasie wyborów tych i — zostało też odpowiednio potraktowane. Wprawdzie, jak słychać, wejść ma do Zarządu jako asesor, p. Dr. Daniel, który już dotąd pracował z pożytkiem dla społeczeństwa żyd. w naszym mieście na terenie Rady miejskiej, jednakże faktem pozostanie, że zastępstwo nasze zostało nad wyraz uszczuplone.

Zadanie nasze dodania nam drugiego mandatu pozostało nieuwzględnione, przyczem, rzecz znamienna, na posiedzeniu komisji porozumiewawczej wnioski żydowskiemu przeciwstawił się — tut. Starosta, który zresztą w tym samym kierunku wpływ swój wywarł też w Andrychowie i Kalwarji.

Jakkolwiek Starosta motywował swe stanowisko okolicznością, że na terenie samorządu miejskiego nie uznaje odrębnych interesów politycznych, w konsekwencji „tego zasadniczego stanowiska” reprezentację żydowskie w tych miejscowościach doznały uszczuplenia, tak w porównaniu ze stosunkiem dotychczasowym, jak też z liczebnością Żydów wogóle.

Ze Żydostwo tuł. nie zdobyło się na samodzielna akcję wyborczą, — winno rozdarcie wewnętrzne. Przyczyny tegoż dopatrywać się należy w sławnej działalności naszego Kahała, który od szeregu miesięcy prowadzi zaciętą wojnę przeciwko istnieniu odrębnego domu modlitwy przy org. „Mizrachi”. Kahał argumentuje, że posiada monopol na udzielanie zezwoleń urzędzania „Minjanim”, oraz, że na powstawaniu odrębnych domów modlitwy ponosi straty skutkiem ubytku dochodów w Synagodze głównej, której przychody zagarnia Kahał na cele swego budżetu (!).

Gorsząca walka podjazdowa, prowadzona przez Kahał, aby wyprosić u kompetentnych czynników „rozwiązanie nielegalnej bożnicy” wychodzi wprawdzie z inicjatywy kilku osobników, załatwiających przytem osobiste porachunki, ale niestety, nasz prezes Kahał nie tylko nie przeciwstawia się takiej destrukcyjnej robocie, ale sam ją popiera.

Oslabia to niestety Żydostwo, które jęcząc pod kryzysem gospodarczym naprawdę ma daleko większe kłopoty na głowie.

Na zakończenie jeszcze przytoczymy następujący fakt, który wywołał wielkie oburzenie wśród tutejszych Żydów. Oto na nabożeństwo w Synagodze w dniu 3. Maja br. przybyli między innymi jako delegaci Urzędu akcyz skarbowych 3 młodzi panowie, którzy asystowali nabożeństwu z odkrytymi głowami. Trudno przypuścić aby nie wiedzeli o obowiązku nakrycia głowy w uświęconem miejscu kultu żydowskiego, ale dlaczego nikt z Zarządu synagogi nie zwrócił im na to uwagi?

Zbytek delikatności, czy też brak odwagi?

Lion Feuchtwanger

RODZINA OPPENHEIM

Przedruk wzbroniony 83)

Owego pięknego południa Gustaw, pełen radośnego oczekiwania na przyjaciela, przypominał sobie rozmaite anegdoty, które opowiadał.

Malarz Holsten, artysta niepięrszej kategorii, podpadł wskutek nowych czasów. Ale w okresie swej świetności miał kamerdynera, z którym obchodził się szlachetnie i po przyjacielsku, i ten oto człowiek został obecnie kamerdynerem narodowego ministra. Kamerdyner znał savoir vivre, potrafił się zrewanżować, więc malarz decydował za kulisami, kto obejmie prezesurę w stowarzyszeniach artystycznych, kto otrzyma zamówienia od państwa.

Adwokat - narodowiec, główny podżegacz w sprawie wydalenia Żydów z palestry, dopomógł pewnemu adwokatowi Żydowi w ucieczce zagranicę.

— Liczę na to, kolego — powiedział na pożegnanie — że w analogicznych okolicznościach pan mi wyświadczy podobną przysługę.

Wielu z pośród nowych panów szukało zabezpieczenia u prześladowanych na wypadek zmiany ustroju.

Ze szczyptą niesmaku pomyślał Gustaw o swym przyjacielu Fryderyku Wilhelmie Guttwetterze. Czytał pewien szkic jego pióra, wysławiający w uroczystych słowach „Nowych ludzi” — szkic, powitany radośnie w kołach narodowców, natomiast napastowany i wysmiewany przez groźno przeciwników. Gustaw, przekonany o bezwzględnej uczciwości swego przyjaciela, wołałby, by ten artykuł nie został napisany. Wczoraj otrzymał list od Guttwettera: ponieważ nieobecność Gustawa przeciąga się na dłużej prosił Guttwetter o pozwolenie korzystania z biljoteki przy ulicy Maksa Regera i o prawo pracy w mieszkaniu Gustawa.

Podczas gdy Gustaw rozmyślał nad temi sprawami i ważył je w sobie, przeszedł obok ławki

jakiś pan, lat około trzydziestu, szeroki, barczyty, o kościstej twarzy. Gustaw znał go, by to niejaki doktor Bilfinger, zamożny jegomość pochodzący, z południowych Niemiec. Zauważył go jeszcze wczoraj. Doktor Bilfinger miał na sobie popielate palto wiosenne, był ubrany bardzo starannie, chodził zawsze sam, w sztywnym kołnierzyku, z kapeluszem w rękę, zamyślony, pogrążony w sobie, z oczyma przed siebie utkwionymi. Zawahał się, gdy dojrzał Gustawa — w końcu przystąpił bliżej, spytał, czy może się przysiąść. Widocznie coś mu leżało na sercu: Gustaw, jak zwykle prostoduszny, zachęcił do gawędy tego powolnego pana.

— Miałbym panu coś do powiedzenia — rzekł wreszcie tamten. — Właśnie z panem chciałem pomówić.

Od swego przyjaciela Frischlina słyszał o Gustawie. I Gustaw przypominał sobie, że Frischlin wspominał kilkakrotnie nazwisko doktora Bilfingera.

Uświadomił sobie, że w ostatnich czasach jakby rozmyślnie zapominał o Frischlinie — pomyślał o szynach na dworcu w Bern, i ten młody Bilfinger wydał mu się wysłannikiem Frischlina. Spojrzał na doktora Bilfingera, na jego czworokątną twarz, osadzoną pod krótką, wyszczotkowaną czupryną — wydał mu się człowiekiem, budzącym zaufanie, ale opętany jakąś ideją.

— Proszę, niech pan mówi, doktorze — zachęcił go Gustaw.

Lecz Bilfinger odrzekł, że mając za sobą kiepskie doświadczenia, wołałby porozmawiać tam, gdzie jest pewien, że niema szpiegów. Zapropomował więc, aby pojechali razem gdziekolwiek, zaraz po obiedzie.

Po obiedzie usiedli więc obaj na szkarpie nadbrzeżnej, pokrytej murawą, załanej słońcem — i Bilfinger zaczął opowiadać.

Zimę spędził w majątku ziemskim, który ma kiedyś odziedziczyć, niedaleko Künzlingen, aby podjąć pieniądze z banku. Widział, jak wojska hitlerowskie pod wodzą chorążego Kleina zajęły miasto, obsadziły synagogę, i przerwały nabożeństwo — było to bowiem w sobotę. Mężczyzn wygnali z synagogi, a kobiety zapędzili do wnętrza i zamknęli je na klucz, nie mówiąc im, co się dzieje z mężczyznami. Mężczyźni zabrali do ratusza i zrewidowali, czy nie posiadają broni. Po co mężczyźni miałiby brać ze sobą broń na sobotnie nabożeństwo w synagodze, zostało niewytłumaczone. Zgodnie z obyczajem hitlerowców każdy pokolei został obity stalowymi różgami i gumowymi pałkami tak, że w chwili, gdy opuszczali ratusz, byli w stanie godnym pożałowania. Niejaki Berg, starzec siedemdziesięcioletni, zmarł tego samego dnia; na udar serca, jak wyjaśniono później. Burmistrz poradził Żydom, którzy naogół bardzo byli lubiani, żeby jaknajszybciej opuścili Künzlingen, gdyż nie może ręczyć za ich bezpieczeństwo. Ale tylko niewielu mogło iść za tą radą, większość nie mogła opuścić łóżek.

Bilfingerem do głębi wstrząsnęły te wypadki; w towarzystwie swego wuja, pana von Daffnera, pojechał do Stuttgartu i złożył raport u zastępcy inspektora policji. Ów, niejaki dr. Dill, natychmiast zavezwał burmistrza miasta Künzlingen. Burmistrz zaczął się wykręcać, dawał sprzeczne informacje co do wydarzeń, to je potwierdzał, to im zaprzeczał. Hitlerowcy bowiem zagrozili mu, że jeśli słówko piśnie o jakichś „prześladowaniach”, na własnej skórze przekoła się o ich prawdziwości. Inspektor, chcąc się zorientować w sytuacji, posłał dla kontroli komisję do Künzlingen. Komisja ta ustaliła, że relacja Bilfingera daleko odbiega od rzeczywistości. Śledztwo jednakże nie pozostało bez skutku, gdyż jednego z narodowców zatrzymano na cztery dni w areszcie śledczym, a chorąży Klein za karę został przeniesiony do innej kompanji.

W czółowem piśmie stuttgartarckim sprawozdanie z wypadków brzmiało w sposób następujący:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zbliżka i zdaleka

Rezerwat skalno-leśny u źródeł Styru

W krajobrazie północnej krawędzi Podola, w partji Woroniaków, dużą rolę odgrywa pasmo stromych lesistych, do 500 m. nad poziom morza wznoszących się wyniosłości, zgrupowanych między Podhorcami, Jasionowem, Boratynem, Czernicą i Podkaminem, w powiatach Brodzkim i Złoczowskim. Wśród tych gór biją źródła Styru, Ikwy i Seretu. Niektóre z wyniosłości, jak Pałata, Kamienna Góra, Wysoki Kamień, Zbaraż, Trynóg i Holica wraz z wzgórzami ponikiewsko-boratyńskimi tworzą piękną panoramę dokoła doliny potoku Ponikwa nad którego rozległym stawem powstało w ostatnich latach pierwsze w tych okolicach osiedle letniskowo-klimatyczne.

Góry i zalegające je różnej wielkości i niezwykle kształtów nagie piaskowcowe skały, należące pod względem geologicznym do piętra sarmackiego, porastają lasy bukowe, resztką olbrzymiej ongi puszczy bukowej, ciągnącej się od Podola aż po Lwów i dalej na Roztocze. Stary las bukowy porasta szczyty gór, w którym obok panującego buku występuje w przymieszce grab, klon, jawor, lipa, wiał, jesion, rzadka już kołkoiczka i inne.

Czyniąc zadość postulatowi ochrony przyrody, właściciel Ponikwy, p. Adolf Bocheński, utworzył rezerwat przyrodniczy dla ochrony osobliwych skał i otaczającego je lasu bukowego w Hucisku brodzkim, na szczytach gór Zbaraż i Trynóg.

Na Zbarażu zachowała się wśród lasu osobniona skała 6-metrowej wysokości, — kształtu nieregularnego graniastoshupa, o ścianach fantastycznie wyrzeźbionych przez erozję Obwód skały na wysokości 1 metra od ziemi wynosi 25.8 m. Niedaleko od tej skały znajduje się inna grupa malowniczych skał.

Najosobliwszą z powodu swego oryginalnego kształtu jest jednak skała Trynóg, — znajdująca się na górze tej samej nazwy. Kształtem swoim przypomina ona olbrzymiego przedpotopowego gada o trzech nogach z szeroko rozwartą paszczą.

W pobliżu tych skał znajduje się uroczysko „Straszny Kąt”, gdzie według żywej legendy ludowej za czasów pogańskich składano ofiary. Skała nazywana Świętym Kamieniem jeszcze do wieku 18 była celem licznych pielgrzymek okolicznej ludności i posłużyła za motyw do powieści Kraszewskiego. W lasach tych i skałach przez dłuższy czas ukrywali się rozbitkowie oddziału powstańczego Wysokiego i Horodyskiego po klęsce radziwiłłowskiej 1863 roku.

Uroczyste otwarcie i poświęcenie rezerwatu skalno-leśnego na Trynogu i Zbarażu odbędzie się w miesiącu sierpniu. W ten sposób ochronie przyrody przybysza jeszcze jedna cenna pamiątka, zabytki zaś Podola i Wołynia wzbogacą się o przeszliczną partję krajobrazową, zabezpieczoną przed zniszczeniem.

Słońce zawiera fosfor

Białe światło, które przesyła nam słońce, przepuszczone przez pryzmę szklaną, rozkłada się na wiązkę kolorów od fioletowego do ciemno-czerwonego. Między pasmami kolorowymi znajduje się dużo ciemnych linii, których odkrycie i wytlómaczenie znaczenia ich zawdzięczamy Frauenhoferowi, Bunzenowi, Kirchoffowi. Spektralna analiza dostarczyła dowody, iż linje ciemne i położenie ich w spektrum odpowiadają obecności określonych pierwiastków chemicznych w źródle wysyłającym światło.

W obserwatorium astronomicznym na Mount Wilson (U. S. A.) powiększono pryzmatyczną tęczę świetlną do szerokości 25 metrów i dzięki temu stwierdzono obecność niemniej niż 110.000 takich ciemnych linii w spektrum słonecznym.

Jak i dlaczego powstają ciemne linje w spektrum słonecznym? Światło, które słońce wysyła ku ziemi naszej, musi się przebić przez ocean otaczających je płonących gazów. Gazy te działają na światło, jak gigantyczny przetak. Promienie świetlne, które same wydzielają gazy, nie zostają przepuszczone przez zasłonę gazową, są przez nią pochłonięte. Skoro więc światło białe słońca zostaje w laboratorium schwytane przez

pryzmę analizy spektralnej i rozłożone na oddzielne składniki barwne, ujawnia się na obrazie spektralnym brak pochłoniętych przez gazy i nie wysłanych przez słońce promieni, co się uwydatnia w ciemnych smugach przedzielających jedne kolory od drugich. Otóż z położenia tych smug fizyk wyprowadza wniosek, jakie pierwiastki chemiczne zawiera dana gwiazda.

Analiza spektralna wykazała dotąd obecność 58-miu pierwiastków chemicznych na słońcu. Wszystkie te pierwiastki znajdują się również na ziemi. Ale chemja współczesna zna 92 pierwiastki chemiczne istniejące i odkryte na ziemi. Więcej niż połowę ich odkryto na słońcu, w pierwszej linii metale: żelazo, nikiel, aluminium, cynk, srebro, ołów, dalej kalcjum, natrium i inne. Innych pierwiastków nie znaleziono dotąd na słońcu pomimo uporczywych badań. Teraz stwierdziła jednak asystentka przy uniwersytecie Princetown (U. S. A.), Karolina Moore, obecność fosforu na słońcu. Dalsze doświadczenia i obserwacje analityczno-spektralne wykazały słuszność spostrzeżenia p. Moore. Tak więc ilość pierwiastków chemicznych na słońcu sięga obecnie liczby pięćdziesięciu dziewięciu.

Katar chorobą elektryczną

— Na zdrowie! — mówi się, gdy ktoś z obecnych w naszym gronie kicha. Jest to formułka wypowiedziana mechanicznie, bez treści myślowej. Powstała ona zapewne w tych czasach, gdy w medycynie panowała teoria t. zw. patologji humoralnej. Dzisiaj, w świetle badań dr. Muncka, historia ta z anegdotycznej przeobraża się w realną. Otóż kichanie ma istotnie sprowadzać zdrowie. Jest to pono rozładowanie elektryczne, które dobrowadza do równowagi napięcie elektryczności zawartej w naskórku człowieka.

Tak twierdzi odkrywca zjawiska, lekarz berliński, dr. Munck, który referował o tem na posiedzeniu berlińskiego Towarzystwa Medycznego.

Podstawą i źródłem zaziębień, katarów i kichania jest pewna nieznaną dotąd bliżej funkcja skóry, która jest zbiornikiem elektryczności. Skóra jest stale nią naładowana. Co ciekawsze jednak, to fakt, iż nie wszystkie części ciała są jednakowo naładowane energją elektryczną, tak, iż między nimi powstają różnice potencjału. Wystarczy przy

łożyć elektrody do skroni np. i do dłoni, połączyć je drutem i włączyć do prądu galwanoskop. Wskazówka galwanoskopu zacznie się kołysać. Nastąpiło wyładowanie między dłonią a skronią. Jak stwierdził dalej dr. Munck, potencjał danego osobnika jest zawsze jeden i ten sam aż do końca życia. I na to nie wpłynie ani temperatura podwyższona, ani zażycie aspiryny, ani atak malarii.

Wystarczy natomiast, aby dany osobnik zdjął obuwie i bosą stopą stanął na zimnej podłodze lub zanurzył nogi w zimnej wodzie. Nagłe oziębienie nóg lub ich rozgrzanie, wszystko, co może spowodować oziębienie ciała powoduje natychmiast naruszenie równowagi potencjału. Następuje kichanie. Kichnięcie doprowadza naruszoną równowagę do porządku. Wyrównywa potencjały różnych części ciała.

Tak brzmi — dość sensacyjnie narazie — nowa hipoteza objaśniająca powstanie kataru i tłómacząca znaczenie kichania. Czy się ostoi, czy się sprawdzi? — o tem zadecyduje aeropagi medyczne.

Kto okrada bank?

Główny kasjer banku Illinois w Chicago, Mr. Henry Foroes, łamał sobie od pewnego czasu głowę nad zagadką, zdawałoby się, wprost nierozwiązalną: kto i w jaki sposób wykrada codziennie prawie z kasy banku banknoty. Kradzież była tembardziej zagadkowa, że ginęły czasem banknoty dzieściodolarowe, czasem studolarowe, czasem po jednym, a czasem po dwa banknoty. Nie mogąc dać sobie rady z tą tajemniczą historją, zwrócił się mgr. Foroes do biura detektywów. Wydelegowany detektyw zajął się gorliwie sprawą i ustalił przedewszystkiem, iż było rzeczą najzwyklejszą nie możliwą dla złodzieja przedostanie się do kasy. — Kasa znajdowała się w specjalnym pokoju opancerzonym na 24-m piętrze drapacza, a prowadziła do tego pokoju tylko winda nie zatrzymująca się na żadnym piętrze i strzeżona pilnie przez dozorców. O włamaniu do kasy nie mogło być mowy wobec pancernych ścian i drzwi, okna zaopatrzona były w stalowe okiennice, zamykające się automatycznie o danej godzinie popołudniowej. — Którędy więc mógł dostać się złodziej? Wreszcie po długich obserwacjach zwrócił detektyw uwagę na otwarte w czasie dnia okno. Z powodu gorąca kasjer otwierał okno, sam zaś odchodził w głąb pokoju, gdzie znajdowało się jego biurko i kasa. Niedaleko od okna stał stół, na którym leżały stosy i paczki banknotów. Detektyw czekał cierpliwie godzinę, dwie trzy. Wtem uwagę jego zwróciła papuga, która spacerowała po gzymsie okiennym. Czekał dalej, nie ruszając się z miejsca. Papuga wleciała do pokoju, skooczyła na stół, gdzie leżały banknoty, wyciągnęła dwa papierki z paczki i uniosła je w dziobie. Detektyw wychyliwszy się przez okno obserwował co będzie dalej. Papuga przefrunęła na drugą stronę ulicy i wleciała przez otwarte okno na 7-em piętrze przeciwległego domu. Tam udała się policja w poszukiwaniu złodzieja. Właścicielką papugi była starsza dama, u której znaleziono przy rewizji banknoty, ściągnięte przez papugę. Badana przyznała się, iż nabyła tresowaną papugę od katarzyniarza, który obchodził z nią podwórka. Dama wskazała papudze właściwy cel, to jest okno pokoju, gdzie mieściła się kasa banku i po długiej tresurze pojęty ptak stał się znakomitym złodziejem skrzydlatym.

SPADEK ŚMIERTELNOŚCI WE FRANCJI

Statystyki francuskie notują znaczny spadek śmiertelności, który zawdzięcza się niewątpliwie szerszemu stosowaniu zasad higieny. Na początek bieżącego stulecia przeciętna śmiertelność wynosiła 19.6 na 1.000 mieszkańców, a w r. 1931 stanowiła ona jeszcze 16.4. Dopiero w r. 1932 spadła do 15.8 na 1.000 mieszkańców. Statystyka ta wykazuje również, iż najmniej wypadków śmierci za chodzi wśród ludzi pomiędzy 15 a 24 rokiem życia, największa zaś śmiertelność panuje wśród dzieci od 1 do 4 lat.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Walka ze śmiercią

Nie tak dawno jeszcze rola lekarza kończyła się wraz ze śmiercią chorego. Stwierdzenie zgonu było ostatnią jego, smutną powinnością. Dziś, dzięki niezwykłemu postępowi medycyny, walka o życie człowieka została przesunięta poza barierę życia. Jest to walka, granicząca z cudem, potężne zmaganie się z naturą, nad którą umysł ludzki odnosi nowe wspaniałe zwycięstwo.

Oddawna było rzeczą wiadomą, że śmierć organizmu nie jest procesem błyskawicznym, następującym w jednej chwili lecz jest powolnym konaniem wszystkich tkanek i narządów. W długi czas po ostatnim oddechu i ostatnim uderzeniu serca można jeszcze stwierdzić objawy życia niektórych tkanek. Znaną jest n. p. rzeczą, że włosy i paznokcie okazują tuż po śmierci pewien minimalny przyrost. Podobnie zachowują się i inne tkanki, tylko czas trwania ich życia po „oficjalnej śmierci“ jest różny, zależnie od właściwości tkanki. Im jest szlachetniejsza i wyżej zorganizowana, tem szybciej umiera. Tkanka nerwowa n. p. umiera już po 15 minutach.

Czy pomimo śmierci człowieka nie możnaby przedłużyć czasu trwania życia

poszczególnych jego narządów? — Na pytanie to musimy dziś odpowiedzieć twierdząco. Istotnie możemy utrzymać przy życiu jakikolwiek organ, jeśli tylko przeniesiemy go w te same warunki, w jakich znajdował się w żywym organizmie. Udało się n. p. w ten sposób utrzymać przy życiu serce ludzkiego płodu (embrjona) przez 5 tygodni. serce, oddzielone od nieżywego organizmu i umieszczone w surowicy ludzkiej, nagrzanej do temperatury 39 stopni Cels. Przez cały ten czas biło ono i zachowywało się tak, jak żywe serce organizmu.

Dla ścisłości należy jednak zaznaczyć, że szanse utrzymania przy życiu tkanek nie zawsze są równe. Zależy to przede wszystkim od tego, z jakiego powodu nastąpiła śmierć człowieka. Jeśli to była choroba długa i ciężka, w czasie której siły żywotne całego organizmu znacznie podupadły, lub jeżeli przyczyną śmierci było zatrucie jakimś jadem, działającym zabójczo na wszystkie tkanki, to oczywiście możliwości są tu minimalne.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa z organizmem zdrowym i silnym, w którym jedno tylko kółko zawiodło, kółko, które zahamowało całą skomplikowaną maszynę ludzką. Tu śmierć wszystkich zdrowych narządów jest fatalnym następstwem nagłego bezruchu, jaki zapanował. Gdyby się udało szybko zastąpić zniszczony tryb, zanim nastąpi śmierć absolutna organizmu (t. j. stan nieodwracalny) życia dałoby się jeszcze przywrócić.

Często spotyka się wypadki śmierci, które noszą charakter takiego właśnie zahamowania jednego kółka tragicznego w następstwach. Kółkiem tem jest najczęściej

serce lub ośrodek oddechania.

Jeśli jeden z nich zawiedzie, nawet na chwilę, to następuje nieubłagana śmierć człowieka, mimo, iż większość organów jest zdolna do życia. Przykładów takiej śmierci możnaby wyliczyć mnóstwo. Śmierć wskutek porażenia elektrycznego wskutek utopienia lub uduszenia, śmierć ze strachu, śmierć wskutek zaczerwienia tętnicy płucnej lub wieńcowej serca — oto najczęstsze przyczyny tragicznych zejść, które następują nagle, w ciągu kilku sekund, przy zachowanej sile życiowej całego organizmu.

W pierwszych okresach takiej śmierci mamy właściwie do czynienia

ze śmiercią pozorną.

Pomimo ustania oddechania i bicia serca, utraty świadomości i trupiej bledności, człowiek ten nie stracił ostatniej iskielki życia. Przez jakiś czas jeszcze się ona tli, zanim zgaśnie na zawsze. Czy niema sposobu, by ją rozdmuchać na nowo?

Dzisiejsza medycyna może się poszczycić dość

pokaźną liczbą wypadków „wskrzeszenia zmarłych“, wypadków, w których po zniknięciu kardynalnych objawów życia udało się dzięki zastosowaniu niezwykle śmiałych zabiegów przywrócić stracone życie. Wypadki te, notowane z wielkim triumfem w prasie lekarskiej, mogły być dokonane w niezwykle sprzyjających okolicznościach, gdzie można było tuż po śmierci wykonać konieczne zabiegi, rozporządzając całą potrzebną po temu aparaturą.

Jednym z najbardziej oszałamiających zabiegów tego rodzaju jest t. zw. operacja Trendelenburga. Stosuje się ją przy nagłej śmierci z powodu

zatkania tętnicy płucnej skrzepem,

który jak korek zatyka tętnicę i przerywa krążenie krwi. Skrzep taki stanowi często niemile powikłanie, powstałe w związku z inną operacją. — Cała tragedia rozgrywa się w kilku sekundach. Nagły ból w klatce piersiowej, śmiertelna duszność, kilka daremnych ruchów klatką piersiową i uderzeń serca poprzedza zgon. Ratunek musi być natychmiastowy. Trzeba otworzyć klatkę piersiową, przeciąć tętnicę, wyszukać skrzep, usunąć go i przywrócić krążenie krwi. — Operacja taka wymaga ogromnego doświadczenia

Przy zaparciu stolca, przekrwieniu podbrzusza, bólach w krzyżu i w bokach, braku oddechu, biciu serca, migrenie, szumie w uszach, zawrotach głowy i ogólnym złem samopoczuciu, powoduje naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ wydajne i obfite wypróżnienie i zanik poprzednich objawów niepokojących. Zalecana przez lekarzy.

i techniki chirurgicznej oraz precyzyjnego wykonania. O życiu decydują ułamki sekundy.

Niemniejsze trudności przedstawia „wskrzeszenie zmarłych“ z powodu zatrzymania się akcji serca. Tu pomaga niekiedy dosercowy zastrzyk adrenaliny lub ręczny masaż serca, który można wykonać poprzez przeponę po otwarciu jamy brzusznej. W wypadkach śmierci wskutek porażenia oddechu można w krótki czas po ostatnim oddechu przywrócić życie przez zastosowanie sztucznego oddechania. Sztuczny oddech musi być utrzymywany długo, nieraz przez kilka godzin, dopóki ośrodek oddechania nie zacznie sam działać.

Każdy z tych zabiegów może się udać tylko wtedy, jeśli siły żywotne organizmu są zachowane. Można je z powodzeniem stosować tylko u ludzi zdrowych, gdzie nagła śmierć stanowi tragiczne następstwo chwilowej nieomagi jakiegoś ważnego dla życia narządu. I to jest już jednak wielkim postępem; nie jesteśmy tak bardzo bezbronnymi wobec śmierci, jak dawniej.

Kronika lekarska

Surowica ludzka

Jak wiadomo, z przebiegu chorób zakaźnych wytwarza organizm w celu obrony przed jadami bakteryjnymi t. zw. antytoksyny, czyli przeciwiady. Tworzą się one we krwi i przechodzą do surowicy. Zasada seroterapii polega na tem, że dla dopomożenia organizmowi w jego walce z chorobą, wstrzykujemy choremu zabite albo osłabione kultury tych samych bakterij, które chorobę wywołały, i pobudzamy w ten sposób organizm do tem intensywniejszego wytwarzania antytoksyn. Można też uodporniać chorego biernie przez wstrzykiwanie mu gotowych już antytoksyn, wyprodukowanych przez umyślnie zarażone tą samą chorobą zwierzęta.

Niestety, nie zawsze taką drogą można surowicę leczniczą otrzymać, dlatego, ponieważ nie na wszystkie choroby zakaźne, na które zapada człowiek zachorowują zwierzęta. Na pewne choroby zwierzęta są odporne. W tym celu prof. Linser zaczął zamiast zwierząt używać zdrowych ludzi, których czynnie uodparniał na rozmaite choroby. Próby na chorych, poczynione z surowicą ludzką, dowiodły, że działa ona o wiele silniej, niż podobna surowica zwierzęca. Wobec zupełnej nieszkodliwości metody Linsera przypuszczają należy, że znajdują się młodzi, zdrowi ludzie, którzy staną się

zawodowymi dawcami surowicy uodpornionej podobnie, jak się to dzieje obecnie, jeśli chodzi o krew do transfuzji.

Zydowscy lekarze z Niemiec w Anglii

Od czasu prześladowań żydowskich w Niemczech znaczna ilość lekarzy i dentystów-Żydów wycemigrowała do Anglii. Ilość ich, jak donoszą „Nowiny społeczno-lekarskie“, wynosi około 180; z tej liczby tylko 80—100 stara się o uzyskanie prawa praktyki w Wielkiej Brytanji.

Lekarz z obcym dyplomem musi w Anglii uzyskać nostryfikację a związane to jest jako z nieodzownym warunkiem z przymusem conajmniej jednorocznego studjum na klinikach angielskich, poczem dopiero można zostać dopuszczonym do egzaminów i do zarejestrowania przez Naczelną Radę Lekarską. Z chwilą dokonania tej rejestracji lekarz nabywa prawo praktyki na terenie całego imperjum brytyjskiego, a więc także w dominiach i kolonjach angielskich.

Lekarzami żydowskimi, przybyłymi z Niemiec, opiekuje się „Jewish Medical and Dental Emergency Association“, towarzystwo, pracujące w porozumieniu z Żydowskim Komitetem Opieki nad uciekinierami („Jewish Refugees Committee“).

—o—o—o—

Odpowiedzi Redakcji

NIEŚWIADOMY: 1) Kąpieli rzecznych proszę unikać. 2) Do pierwszego dnia ostatniego perjodu dolicza się 7 dni i odlicza 3 miesiące wstecz. W ten sposób oblicza się w przybliżeniu dzień urodzin dziecka. 3) Mniej więcej do połowy ciąży.

DWUDZIESTOLATKA Z CHRZANOWA: 1), 2) i 3) Wełna codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. Przydałyby się również naświetlania głowy lampą kwarcową. 4) Smarować maścią z perhydrolem lub sublimatem (za receptą lekarską). 5) Najlepiej dać sobie oszlifować zęby przez dentystę.

SONKA: 1) Pędzlować kwasem salicylowym w kolodjum (za receptą). 2) Wymaga obejrzenia. Gimnastyka nieszkodliwa, o ile żyłki nie są nadmiernie dnie. Wskazane noszenie obcisłych półcuch gumowych.

ETKA: 1) Można też próbować nagrzewania piersi przy pomocy diatermji. 2) Nie można. 3) Są to bliznki, na usunięcie których nie znamy środ-

ka. Trzeba tylko mieć cierpliwość; z czasem same przybędną i staną się mniej widoczne.

TARZAN: 1) Jeżeli owłosienie jest bardzo gęste i rozległe, to trudno myśleć o usunięciu, bo trwałoby to bardzo długo i było bardzo kosztowne. 2) Zabieg prawie niebolesny. 3) Wobec tego, że usuwa się każdy włos pojedynczo, a więc na jednym posiedzeniu najwyżej kilkanaście włosów, więc przy obfitym zarostie może to wypaść bardzo kosztownie.

LUBICZ 25: 1) Jest to stan, nie dający podstaw do żadnych obaw i niewymagający też leczenia. 2) Proszę przeczytać odpowiedź, udzieloną wyżej „Tarzanowi“. 3) Proszę myć twarz rano gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia zmywać kilkakrotnie roztworem boraksu. 4) Patrz „Dwudziestolatka z Chrzanova“ punkt 1.

WADOWICE K. H.: 1) i 3) Dokładnej odpowiedzi udzielić może tylko lekarz dokładnie obznajomiony ze stanem pacjentki. 2) Do połowy ciąży, a więc 4 i pół miesiąca.

PODGÓRZE: 1), 2) i 3) (Po każdym jedzeniu za-

żyć proszę szczyptę sody lub jeszcze lepiej palonej manganizji. 4) Jeżeli Pan jeszcze sypia w dzień, to w tym wieku nie jest to nadmiernie mało. 5) Wy-

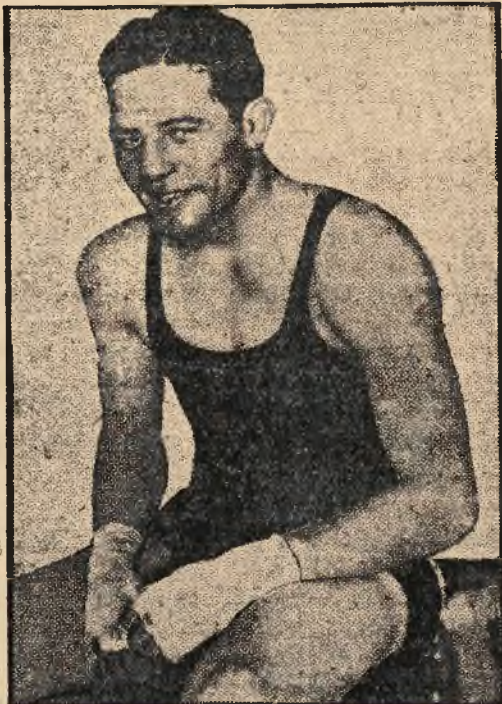
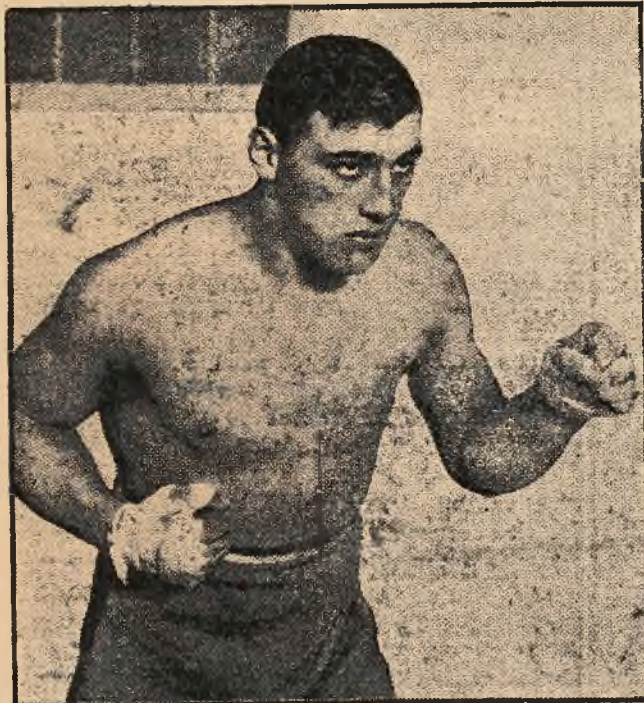
maga zbadania przez neurologa. 6) Roślina ta przy nadmiarze kwasu moczowego nie jest wskazana, a nawet szkodliwa. 7) Nie jest za dużo, jeśli

Pan przytem nie pije nadmiernej ilości innych płynów.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Baer czy Carnera?



W dniu 14 bm. odbędzie się w Nowym Jorku spotkanie między mistrzem świata Primo Carnerą (na lewo), a znakomitym bokserem żydów skim Maksym Baerem (na prawo).

Walka o zdrowie kobiety żydowskiej

Nasze obozy i kursy

Z rozwojem kobiecego ruchu sportowego zostają doń wciągnięte coraz szersze masy i coraz bardziej spomplikowaną i wielostronną staje się sprawa szkolenia odpowiednich kierowniczek ruchu.

Do niedawna instruktorki szkolono wyłącznie na potrzeby klubów sportowych. Zagadnienie było proste, potrzeby skromne. — Obecnie działalność kobiecych central sportowych jest dwutorowa, a wraz z tem zmieniają się cele i zadania akcji wyszkoleniowej.

Obok potrzeby służenia placówkom sportowym powstaje nowa konieczność służenia olbrzymiej masie kobiecej niezorganizowanej, anonimowej, która stanowi jednak znakomitą większość społeczeństwa. Jest to zadanie trudne, niema się bowiem do czynienia z określoną zbiorowością, która da się ująć w określone ramy organizacyjne. To społeczeństwo mimo wszelkich trudności należy urabiać w specjalnym kierunku, należy mu przyswoić racjonalny światopogląd w odniesieniu do właściwego trybu życia i odpoczynku. To ostatnie jest szczególnie ważne, jest to bowiem najodpowiedniejszy okres do regeneracji fizycznej. W chaosie dnia codziennego trudno jest myśleć o sobie, zabiegać o racjonalne odprężenie. Troska życia przytłacza człowieka, nie wybiega on myślą, ani czynem poza najpilniejsze swe obowiązki. Po tym chaosie całorocznej pracy następuje krótki odpoczynek, który winien być jednocześnie skondensowanym, świadomym zabiegiem w kierunku swego odrodzenia.

W ostatnich latach zmienił się pogląd w odniesieniu do istoty odpoczynku. To nie jest już więcej bezmyślne nic-nie-robienie, a odwrotnie — dobrze przemyślana akcja. — Jest to walka o zdrowie, walka o równowagę fizyczną i psychiczną, a bronią w tej bezkrwawej walce jest powietrze, słońce i ruch, jak najbardziej wszechstronny, racjonalny ruch

Akcja ta winna objąć całe społeczeństwo, a więc wymaga dużej ilości pracownic i odpowiednio przygotowanych placówek.

Biorąc pod uwagę te zamierzenia, związane z tak rozległymi zadaniami wychowania fiz. kobiety, Zrzeszenie Żyd. Kob. Stowarzyszeń Sport. w Polsce, jako Centrala

Jak donoszą z Berlina, odbyło się tam ostatnio święto sportowe miejscowej Bar Kochby, z udziałem lekkoatletów praskiego Hagiboru. Na zawodach był obecny zastępca niemieckiego „Führera” sportowego von Tschammer-Ostena, który na podstawie zaobserwowanego poziomu lekkoatletów żydowskich, zaprosił skoczka Herszteina tudzież sprinterów Schattmana i Sternlieba do udziału w przygotowaniach niemieckich do igrzysk olimpijskich.

Równocześnie donoszą, że okręg niemiecki Makkabi, pozostający pod kierownictwem dr. Friedenthala, jest przeświadczony, iż w najbliższym czasie dojdzie do zapowiadanego oddawna zetknięcia się na polu sportowym zawodników aryjskich i żydowskich.

Niemniej sensacyjnie brzmi wiadomość, że okręg niemiecki „Makkabi”, tym razem już oficjalnie wypowiedział się za udziałem Palestyny w olimpiadzie berlińskiej.

W Berlinie bawiła ostatnio reprezentacja klubów żydowskich Czechosłowacji, która zwyciężyła berl. Bar-Kochbę 2:0.

Z powyższych faktów widocznym jest, że hitleryzm czyni intensywne starania celem pozyskania Ameryk. Komitetu Olimpijskiego do zgłoszenia udziału w Olimpiadzie berlińskiej.

Jak już bowiem donieśliśmy Amerykański Komitet Olimpijski zdecydował odroczyć

odnośnego ruchu na Polskę przewidując na rok bieżący rozległy program obozów i kursów.

Zasadniczo odróżnia się 2 typy obozów: wyszkoleniowy i propagandowo - sportowy. Pierwsze koncentrują się w Józefowie pod Tomaszowem Maz. i obejmują 4 tyg. kursy dla instruktorek gimnastyki, gier, lekkoatletyki i piływania. Dla osób nierozporządzających tak długim okresem czasu przewidziane są kursy specjalne 18-dniowe dla instruktorek jednego działu, ćwiczeń ruchowych t. zn. gier albo lekkoatletyki. Te ostatnie mają służyć w pierwszym rzędzie organizacjom skautowym i kulturalno-oświatowym.

Celem wyszkolenia kierowniczek wycieczek odbędzie się 2-tyg. kurs metodyki wycieczkowania w Beskidzie Zach. Będzie on miał charakter obozu wędrownego. Odda on duże usługi nauczycielkom, ponieważ według nowej reformy szkolnej turystyka weszła w skład programu wychowania fizycznego.

Wreszcie innym i nowym typem obozu będzie obóz wypoczynkowo-sportowy nad morzem w pięknej miejscowości Ostrowie. Ma on służyć szerokim rzeszom kobiet i młodzieży, która pragnie swój wypoczynek spędzić racjonalnie i czynnie. Odpowiednio przy stosowane tereny sportowe, instruktorki i lekarki sportowe na miejscu, organizacja wycieczek pod opieką specjalnej kierowniczki dają możliwość kształtowania odpoczynku w jak najwłaściwszy sposób.

Tak oto w krótkim zarysie przedstawia się tegoroczny plan obozów i kursów Zrzeszenia. Jest on bardzo powiększony w porównaniu z latami ubiegłymi. Aczkolwiek sprawa to więcej trudu, jest jednak objawem radosnym rozbudowy ruchu, wypadkową wzrastającego uświadomienia kobiety żydowskiej i zwycięstwem hasła walki o jej zdrowie.

Mira Jakubowiczowa

Sport żydowski a Olimpiada w Berlinie

sprawę zgłoszenia do czasu powrotu swego przewodniczącego Brundage, który w sierpniu zbadać ma w Niemczech sytuację sportu żydowskiego. Wszystko idzie tedy w kierunku stworzenia pozorów, że sport żydowski w Niemczech jest zupełnie równouprawniony i niema przyczyn do zbojkotowania olimpiady berlińskiej przez Amerykę i Anglię.

Odnosnie do uchwały niemieckiej Makkabi w sprawie udziału Palestyny w olimpiadzie berlińskiej, nie ulega wątpliwości, że uchwała ta powzięta została pod presją rządu hitlerowskiego. Nie znaczy to jednak, by miała ona skłonić Palestynę czy też żydowskich sportowców Palestyny do wyjazdu do Berlina.

Przy tej sposobności należy wyjaśnić, że w skład ew. reprezentacji Palestyny na igrzyska olimpijskie weszłyby prócz Żydów także Arabowie i Anglicy. W tych warunkach reprezentacja palestyńska nie byłaby równoznaczna z reprezentacją żydowskiej Palestyny i nie wystąpiłaby pod sztandarem biało-niebieskim.

Żądajcie wszędzie „Nowego Dziennika”

Przegrupowania i ugrupowania w lidze

Wczorajsze zawody ligowe przyniosły wybitną poprawę lokaty niektórych klubów. — Pogoń, Cracovia, a przede wszystkim Polonja, usadowiły się nieco wyżej. Ruch umocnił swą pozycję lidera, odsuwając się od Garbarni o 4 punkty, chociaż jego zwycięstwo nad Strzelcem nie było tak przekonywujące, bo dał sobie strzelić aż 3 bramki. Natomiast Polonji wystarczył 1 punkt z remisu z Warszawianką, aby skoczyła na trzecie miejsce tuż za Garbarnią z równą ilością punktów z wiceleaderem (9 p.). Pogoń dzięki sukcesowi nad Wartą w samym Poznaniu, oraz Cracovia dzięki zwycięstwu nad Wisłą, zrównały się punktowo z Wisłą i pauzującym ŁKS-em (8 p.), a tylko stosunek bramkowy decyduje tu o uplasowaniu się. Warszawianka, zdobywając 1 punkt na Polonji, zdystansowała nie co outsidera Podgórze.

Tak więc w tabeli ligowej utworzyły się już pewne grupy. Na czele lider Ruch, potem Garbarnia i Polonja, następnie tuż tuż Wisła, ŁKS, Pogoń, Cracovia, wreszcie Warta, Legja, Strzelec, Warszawianka i outsider Podgórze. Zaniedługo spodziewać się należy, że

te ugrupowania jeszcze bardziej się skrytalizują, naturalnie niewykluczone, ba nawet całkiem możliwe, są silne przegrupowania i sensacje.

WYNIKI LIGOWE.

Kraków. Cracovia—Wisła 2:1 (1:0).
Warszawa. Polonja—Warszawianka 1:1.
Siedlce. Polonja—Warszawianka
Siedlce. Ruch—Strzelec 5:3.
Poznań. Pogoń—Warta 3:1.
Łódź. Ł. K. S.—Legja mecz odwołany.

TABELA LIGOWA.

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	7	13	37:11
2) Garbarnia	7	9	17:10
3) Polonja	9	9	9:10
4) Wisła	7	8	11:5
5) Pogoń	6	8	11:5
6) Ł. K. S.	7	8	11:11
7) Cracovia	7	8	12:11
8) Warta	7	6	17:12
9) Legja	7	5	6:9
10) Strzelec	9	5	10:13
11) Warszawianka	7	5	7:25
12) Podgórze	8	4	7:24

Przypadkowe szczęśliwe zwycięstwo Cracovii nad Wisłą

CRACOVIA—WISŁA 2:1 (1:0)

Powyzsze derby piłkarskie Krakowa zapowiadało się pod względem poziomu po ostatnich wynikach naszych drużyn nieszczególnie. Raczej faworytem była Wisła po zwycięstwie nad Strzelcem, aniżeli Cracovia po klęsce z Polonją warszawską. Mimo to magnes tradycji ścigał przeszło 6000 widzów na boisko Cracovii.

Najniespodziewaniej w świecie były zawody do pauzy bardzo ładne, obustronnie fair prowadzone, gra dolna kombinacyjna o wysokim poziomie. W tej fazie udało się biało-czerwonym już w 5-tej min. z rzutu wolnego Pajaka wspaniale bitego do bramki uzyskać prowadzenie. Wisła miała kilkakrotnie pecha w podbramkowych sytuacjach. Naogół w tej części lepsi byli nieco gospodarze, którzy tuż przed

pauzą tracą kontuzjowanego Mysiaka, wobec czego wystąpili po przerwie w dziesiątkę.

Toteż po pauzie naciska Wisła, mając z natury rzeczy łatwiejsze zadanie wobec osłabionego przeciwnika, który zmuszony został do gry raczej defenzywnej. Dopiero jednak w 29-tej minucie wyrównuje Łyko z podania Artura. Remis zdawał się być przesądzonym, gdy szanse się pod koniec wyrównują z powodu zejścia Artura z boiska na skutek kontuzji. Cracovna przechodzi do ataku i po złym chwycie piłki przez bramkarza Wisły Madejskiego dobiega Malczyk, uzyskując bramkę zwycięską.

Składy drużyn: Cracovia — Otfinowski, Pajak, Lasota, Mysiak, Chruściński, Ziżka, Zembaczynski, Ciszewski, Malczyk, Zieliński, Rusinek. — Wi-

śla — Madejski Szumias, Pychowski, Jędrski, bracia Kotlarczykowie, Łyko, dr. Reyman, Artur, Obtulowicz, Sołtysik. — Sędzia p. Hausman z Lwowa.

Zwycięstwo Cracovii było dość szczęśliwe i przy padkowe. Wszystkie trzy bramki padły ze sytuacji przypadkowych, a nie wypracowanych. Szczególnie biedy bramkarz Wisły Madejski zawinił o obie bramki, które mógł i powinien był trzymać. Z graczy odznaczyli się Pajak, Mysiak, Ziżka, Ciszewski z racovii, oraz Artur Kotlarczyk II z Wisły, reszta słabsza.

Mistrzostwa klasy A Krakowa

MAKKABI—WAWEL 2:0 (1:0).

Zasłużone zwycięstwo biało-niebieskich, dla których bramki strzelił Kling w każdej połowie, pierwszą z rogu Liebermanna drugą z wypracowania Hauptmanna, najlepszego gracza ataku. Ponadto odznaczył się bramkarz Mandelbaum, reszta jest cze surowa, lub zmanierowana (Purisz i Osiek). — Lieberman w ataku bardzo pracowity i ambitny. Reder niestety przez cały czas statystował z powodu kontuzji. Sędzia p. Gumpłowicz dobry.

Może po onegdajszych sukcesach Makkabi w waterpolu, koszykówce i futbolu rozpocznie się jakiś lepszy, szczęśliwszy okres. Do tego jednak potrzebna także praca.

MISTRZOSTWA KL. B.

NADWISLANIN—SPARTA 2:2 (1:1).

HAKADUR—PATRJA 3:3 (1:2).

OLSZA—TARNOVIA 2:1 (2:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Malarz i Kammer z wolnego, dla Tarnovii Krawczyk. Sędzia p. Sławikowski.

ZWIERZYŃCIECKI—KROWODRZA 1:0 (1:0).

Gra brutalna. Decydującą bramkę strzelił Pamula. Sędziował p. Hirsch.

POLSKIE TENNISISTKI ZWYCIĘŻAJĄ NIEMCY 3:2.

W dalszym ciągu meczu tenisowego pań Polska—Niemcy w Krakowie rozegrano grę podwójną, w której para polska Jędrzejowska, Volknerówna zwyciężyła parę niemiecką Peitz, Kallmeyer 6:4, 7:5. Dalsze gry pojedyncze dały następujące wyniki: Jędrzejowska zwyciężyła po wspaniałej grze Peitz 6:1, 6:0, zaś w zastępstwie Dubieńskiej walczyła Jędrzejowska Zofja (młodsza) z Kaeppl. przegrywając 0:6, 1:6. Wynik ogólny 3:2 dla Polski.

Program pobytu Goebbelsa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 6. (J) Poselstwo niemieckie w Warszawie ułożyło już program pobytu min. propagandy Goebbelsa w Warszawie. — Program ten jest następujący:

13 bm. o godzinie 4-tej pop. przyjazd na lotnisko w Okęciu. O godz. 6-tej bdczyt, zdaje się, w auli uniwersytetu, o godz. 8-mej przyjęcie w poselstwie niemieckim dla członków rządu polskiego.

Nazajutrz o godz. 12 złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, o godz. 12.30 audjencja na Zamku u Prezydenta Rzeczypospolitej, godz. 1. śniadanie u min. Becka, — godz. 5 wizyta w Belwederze u marszałka Piłsudskiego, wieczorem odjazd do Krakowa w towarzystwie posła niemieckiego w Warszawie Moltkego i wicemin. spraw zagranicznych Szembeka.

Poświęcenie gmachu B. G. K.

Warszawa. 10. 6. PAT. W dniu dzisiejszym jako w 10-tą rocznicę rozpoczęcia działalności przez Bank Gospodarstwa Krajowego, od była się uroczystość poświęcenia gmachu B. G. K. przy ul. Al. Jerozolimskie oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Na uroczystość przybyli członkowie rządu z p. premierem Kozłowskim na czele, marszałkowie sejmu i senatu i wyżsi dygnitarze państwowi.

Parę minut po godz. 13-tej przybył pan Prezydent Rzeczypospolitej, powitany hymnem państwowym.

Uroczystość rozpoczęła się odsłonięciem tablicy pamiątkowej, wmurowanej w wielkiej sali parterowej gmachu B. G. K. Odsłonięcia dokonał pan Prezydent R. P. Zkolei J. Em. Ks. kard. Kakowski dokonał poświęcenia gmachu B. G. K., poczem prezes B. G. K. gen. Górecki wygłosił dłuższe przemówienie.

W imieniu pana ministra skarbu przemawiał p. wicemin. Lechnicki. Orkiestra odegrała „Pierwszą brygadę”, poczem p. Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu i inni zaproszeni goście zwiedzili gmach B. G. K. Na zakończenie dyrekcja B. G. K. podejmowała gości kieliszkiem wina.

25-lecie „Zarzewia“

Warszawa. 10. 6. PAT. Dziś w dwudziestą piątą rocznicę powstania ruchu niepodległościowego „Zarzewie” tajnego skautingu polskich drużyn strzeleckich odbyło się w Warszawie szereg uroczystości oraz wielka akademja w sali rady miejskiej.

Przyjazd nadzwyczajnego ambasadora Belgji

Warszawa, 10. 6. (PAT). Dziś o godz. 17.45 przybył ambasador nadzwyczajny Belgji, celem zwiadomienia pana Prezydenta Rzeczypospolitej o śmierci króla Alberta I. i o wstąpieniu na tron belgijski króla Leopolda III. burmistrz miasta brukselskiego p. Max w towarzystwie gen. barona Welisa, Pawła Wittoucka, por. Ireswan Strydrowcka oraz Rene Boela, profesora uniwersytetu w Brukseli.

Na dworcu oczekiwali przybycia gości w imieniu pana ministra spraw zagranicznych szef protokołu dyplomatycznego p. Romer, w imieniu stolicy — prezydent miasta M. Zydran-Kościakowski oraz w imieniu wojskowości zastępca komendanta stolicy mjr. Czuruk. Na dworzec przybyli również członkowie poselstwa belgijskiego z posłem wicehrabą Davignon.

Wychodzącego z pociągu ambasadora nadzw-

yczajnego belgijskiego p. A. Maxa powitał szef protokołu dyplomatycznego p. Romer, a następnie prezydent Kościakowski witając gościa belgijskiego zaznaczył, że czuje się szczęśliwy, iż w imieniu stolicy przypadło mu w udziale powitać jednego z największych bohaterów Belgji.

Następnie córka p. prezydenta miasta wręczyła panu A. Maxowi wiązankę kwiatów.

Po ogólnym powitaniu się goście belgijscy przeszli do salonu recepcyjnego dworca, gdzie oczekiwali J. E. Ks. nuncjusza apostolskiego msgr. Marmaggi, oraz przedstawiciele towarzystwa przyjaciół Belgji i przedstawiciele izby handlowej polsko-belgijskiej z dyr. Wieniawskim.

Po krótkim cerelu ambasador nadzwyczajny Belgji p. a. Max wraz z towarzyszącymi mu osobami wśród gorących owacyj publiczności odjechali do Hotelu Europejskiego.

Co słyhać na święcie?

SĄDOWNICTWO SOWIECKIE NA NOWEJ DRODZE.

Nowomianowany prokurator Z.S.R.R., b. poseł sowiecki w Warszawie Antonow Owsiejenko oświadczył w wywiadzie prasowym, że uważa za naczelne zadanie sądownictwa sowieckiego „wpojenie przekonania, że prawo sowieckie obowiązuje wszystkich bez wyjątku i polega na stanowczej obronie przez państwo słusznych praw obywatela“. Wywiad Antonowa Owsiejenki komentowany jest powszechnie jako zdecydowane wystąpienie przeciwko samowoli władz administracyjnych.

NIEZWYKŁY PROJEKT UCZCZENIA 100. ROCZNICY EPOSU FIŃSKIEGO.

Istniejący w Helsingforsie Związek propagandy „fińskości“ wystąpił z bardzo znamienym projektem uczczenia setnej rocznicy powstania fińskiego eposu narodowego pt. „Kalewala“, przypadającej z początkiem 1935 r. Projekt polega na masowej zmianie nazwisk na fińskie. Związek jeszcze w lecie br. przeprowadzi systematyczną i energiczną akcję propagandową w całym kraju, przy czym bardzo wydatnej pomocy udzieliły przyrzekły fińskie organizacje akademickie. Przewidywane jest, iż co najmniej 100 tysięcy rodzin fińskich zmieni swoje nazwiska, przy czym zmiana ta ma być ustawowo załatwiona.

DELFI — DUCHOWYM OŚRODKIEM ŚWIATA.

Rząd grecki uchwalił popierać plan znanego poety greckiego, Angelosa Sikelianosa, o przekształceniu Delf w ośrodek duchowy wszystkich narodów. Rząd ateński jest gotów oddać bezpłatnie place w Delfach do dyspozycji tych państw, które pragnęłyby wybudować tam gmachy dla swych uczonych i artystów.

PIĘCIORACZKI.

W miejscowości Corbell w prowincji Ontario w Kanadzie 24-letnia Olive Dionne powiła pięcioraczkę. Małżeństwo Dionne mają sześcioro starszych dzieci. Pięcioraczki ezują się dobrze i stale przybywa im na wadze. Ze wszystkich stron Kanady i St. Zjednoczonych nadechodzą do domu pp. Dionne podarki pieniężne oraz przedmioty domowego użytku. Świat lekarski wysoce jest zainteresowany temi niezwykle cyfrowo urodziniami. Prasa szeroko omawia ten wypadek, stwierdzając, że według statystyk na 100 urodzin zdarza się jeden wypadek bliźniąt. Trojaczki zdarzają się raz na 10.000 urodzin, czworaczki raz na milion. Natomiast kroniki notują tylko kilka wypadków urodzin pięcioraczek, przy czym prawie zawsze dzieci tych nie można było utrzymać przy życiu.

WYPRAWA KOBIEC DO BIEGUNA.

Pierwsza ekspedycja do bieguna południowego, składająca się wyłącznie z kobiet, wyruszy w listopadzie roku bieżącego, to jest w okresie, gdy rozpoczyna się lato arktyczne. Dwie z tych kobiet studują na uniwersytecie Columbia, trzy inne są asystentkami w tejże uczelni.

Ekspedycja ma zadanie wyjaśnić kwestję sporną: czy biegun południowy otoczony jest lądem stałym, czy też wyspami.

WIĘZIENIE BEZ LOKATORÓW.

Z Kopenhagi donoszą: W gminie Holbaek, na wniosek zarządu więzienia zezwolono na odnowienie aparatury ogrzewającej więzienie na wyspie Samsøe. Przy tej okazji debatowano na temat więzienia i wyjaśniono, że mieszkańcy wyspy należą do ludzi niezwykle pokojowo usposobionych, gdyż budynek więzienny przeważnie stał pusty, a w najlepszych swoich czasach mieścił dwóch więźniów. Tak oświadczył przynajmniej jego zarząca. Jest to dom bardzo stary, więc odnowienie ogrzewania ma znaczenie przede wszystkim dla władzy więziennej.

Obecnie mieszkańcy wyspy zapowiedzieli, że zamierzają korzystać z więzienia, to jest „siedzieć, zamiast płacić stosunkowo znaczne opłaty, nałożone na nich przez gminę za używanie radja.

Co było w Powąskach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 6. (J) W notatce zatytułowanej „Krwawe zajścia na Powąskach“ donosi dzisiejsza „Gazeta Polska“ co następuje:

„Wczoraj wieczorem miasteczko Powąski było terenem krwawych zajść. Około 30 napastników uzbrojonych w laski, pałki gumowe, śruby żelazne i kastety dokonało napadu na lokal biblioteki im. Pereca, mieszczącego się na parterze domu przy ul. Powąskiej 15. Trzy okna z ram wyłamano, szyby wyłamano ceglami i kamieniami.

„Po dokonaniu dzieła zniszczenia cisami sprawcy dokonali najścia na piekarnię Lejby Zalcmana, gdzie również wybito szyby i zdemolowano urządzenie. W czasie gdy napastnicy niszczyli oba lokale nadszedł właściciel domu 33-letni Chaskiel Dolman. Napastnicy rzucili się wówczas na niego, bijąc go kijami i śrubami żelaznymi po głowie. Rannego i nieprzytomnego Dolmana przenieśli lokatorzy do mieszkania. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewióził Dolmana do szpitala na Czyste, gdzie Dolman w nocy zmarł.

„Sprawcy dzikich ekscesów usiłowali następnie wtargnąć do mieszkania Chany Jeru-

chnowiczowej i chcieli zmusić szofera taksówki, brata zmarłego, aby ich szybko odwiózł z miejsca zajść. Gdy ten odmówił, napastnicy zdemolowali taksówkę i szofera pobili, poczem zaczęli uciekać w stronę cmentarza wojskowego. Po drodze wtargnęli jeszcze do mieszkania Zajtmiana, Powąskowska 72. Zaalarmowany 26 komisariat wysłał samochód z oddziałem policji, a równocześnie z Komendy głównej wysłano oddział rezerwy konnej.

„Na ulicach miasteczka Powąski aresztowano 11 sprawców awantur. Wszystkich przewieziono do aresztu przy urzędzie śledczym. Na miejscu zjawił się fotograf celem dokonania zdjęć zdemolowanych lokali. Patrole policyjne utrzymują porządek”.

Tyle „Gazeta Polska“. Należy zaznaczyć, że „Gazeta Polska“ jest dziś jedynym piśmie, które zamieszcza relację o zajściach w Powąskach. Jak wiadomo, biuletyn ŻAT-nej został skonfiskowany za opis zajść. Pogrzeb ofiary chuliganów odbędzie się w nocy lut nad ranem na specjalne żądanie władz.

Położenie Żydów na Łotwie

Wywiad ŻAT-nej z łotewskim ministrem spraw wewnętrznych

Ryga. (ŻAT). Jedną z rajcekwawszych osobistości nowego rządu łotewskiego jest niewątpliwie wiceminister spraw wewnętrznych p. Berzin. Na horyzoncie politycznym Łotwy p. Berzin ukazał się dopiero przed kilku laty, gdy mając lat 30 wybrany został do sejmu z ramienia największego stronnictwa łotewskiego, mianowicie Związku Chłopskiego. P. Berzin zajął jedno z czołowych miejsc we frakcji poselskiej i stał się generalnym mówcą Związku w dyskusjach politycznych. Min. Berzin jest też czynnym działaczem łotewskiej organizacji „Aissargen“, która odegrała rolę decydującą podczas przewrotu na Łotwie.

Rycki korespondent ŻAT-nej zwrócił się z prośbą do min. Berzina o informacje w sprawach najważniejszych, które szczególnie interesują obecnie żydowską opinię publiczną na Łotwie.

Na pytanie korespondenta ŻAT-nej, czy będzie znów dozwolona prasa żydowska, p. Berzin odpowiedział, iż udzielono już koncesji jednemu piśmie codziennemu w języku żydowskim. Poza to zaczęło się ukazywać tygodnik ogólnych sjonistów na Łotwie „Unser Land“. Rząd nie będzie też czynił przeszkód, jeśli zajdzie konieczność wydawania drugiego pisma żydowskiego. Rząd zmierza jednak do tego, aby ostre walki, które toczyły się na ulicy żydowskiej na Łotwie, już się nie powtórzyły i do tego nie dopuści.

— Jak długo nie będzie dozwolona działalność stronnictw żydowskich, w tej liczbie również sjonistów? — zapytał korespondent.

— Co najmniej przez okres 6 miesięcy, — brzmiała odpowiedź — dopóki trwać będzie stan wojenny.

Na pytanie korespondenta ŻAT-nej, czy pozwolą się również sjonistom-socjalistom kontynuować ich działalność, minister odpowiedział, że o ile nie będą uprawiali propagandy socjalistycznej i ograniczą się wyłącznie do działalności czysto sjonistycznej, dano im będzie taka możliwość.

Gdy korespondent wskazał ministrowi, że w niektórych pismach żydowskich zagranicą ukazały się wiadomości o 300 aresztowanych żydowskich działaczach na Łotwie, minister dodał z uśmiechem:

Zrobiono z faktyczną liczbą tylko to, że się do niej dodało zero. Wogóle chciałbym zauważyć — zaznaczył minister — że w niektórych pismach żydowskich zagranicą ukazały się przesadzone wiadomości o sytuacji politycznej na Łotwie i o Żydach w szczególności. Właśnie obecny rząd położył kres fali antysemickiej, która zalewała Łotwę zanim rząd obecny doszedł do władzy, zaś dzięki wydanym zarządzeniom nie było żadnych wypadków gwałtu. Coprawda, odczuł minister, pewne ustawy mogą szkodzić interesom tego czy owego, lecz obowiązek wobec państwa stać winien wyżej niż interes jednostki. Śmieszne jest też mówić o aresztowaniach specjalnie wśród Żydów, ponieważ procentowo liczba aresztowanych Łotyszów jest większa niż liczba aresztowanych Żydów.

JESZCZE O BIR-BIDZANIE.

Moskwa. (ŻAT) Jak wynika ze sprawozdania centralnego „Komzetu“, plan przesiedleńczy do Birbidżanu w pierwszych dwóch kwartałach br. został wykonany tylko częściowo. Według wytyczonego planu osiedlić się miało w Bir-Bidżanie w okresie sprawozdawczym 4994 Żydów, gdy tymczasem za okres pierwszych 5 miesięcy tego półrocza otrzymano z Bir-Bidżanu tzw. „ordery“ tylko na 1800 Żydów. Centralny „Komzet“ czyni zał. ter niezadawający stan rzeczy odpowiedział na administrację gospodarczą Bir-Bidżanu oraz działaczy „Komzetu“ i „Czetu“ w miejscowościach, z których przesiedleńcy są rekrutowani. „Komzet“ ponagla do wykonania wytyczonego planu i ponownie podkreśla odpowiedniego doboru elementu przesiedleńczego.

DZIŚ W KATOWICACH

Teatr Polski: godz. 20 „Dom warjatorów“.

Kinoteatry: Capitol: Za dwa pocałunki. Casino: W 80 minut naokoło świata (Douglas, Fairbanks), ponadto Kochanka z kabaretu, Colosseum: Przygoda na Lido. Palace: Ronny. Rialto: Klub dżentelmanów. Union: Zabawka. Dębina: Ekstaza Banita.

Sala Powstańców: godz. 20.30 odczyt prof. Bałabana z Warszawy nt. „Żydzi polscy z bronią w ręku“, staraniem Zw. Żydów Uczestników Walk o niepodległość Polski.

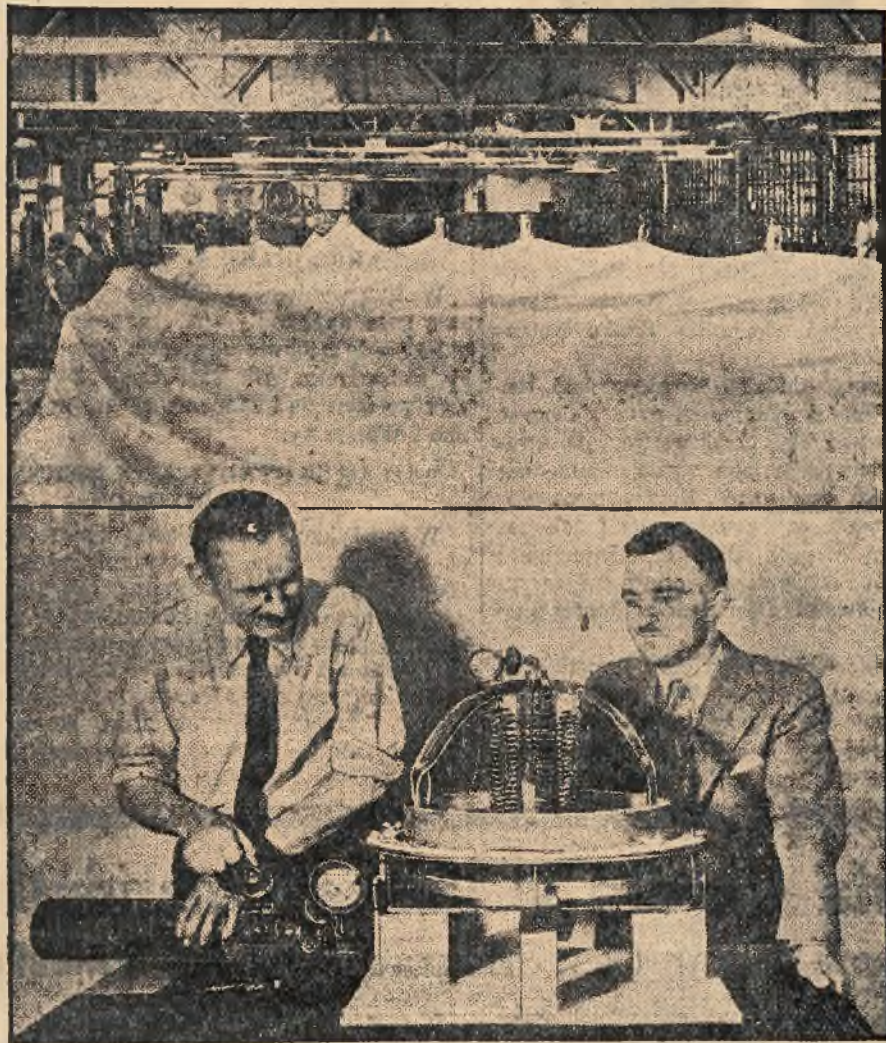
FORTEPIAN krótki, do nauki kupię gotówkowo. Zgłoszenia Nowy Dziennik, „Tytko okazynie“ 6086k

„PITROFF“ Sucharki karlsbadzkie, zastępca Jakób Schmalzbach, Kraków, Dietla 113. Wysyła w każdej ilości. 6025k

SWOSZOWICE, — obok KRAKOWA. ZAKŁAD KAPIELI SIARCZANYCH OTWARTY OD 1 CZERWCA (dojazd koleją lub autobusem).

SMACZNE obiady po niższej cenie wydaje się: Dietla 111, J. p. m. 7.

W balonie na wysokości 30.000 metrów



Dwaj lotnicy amerykańscy, Stevens i Kepner, pracują w mieście Akron w stanie Ohio, nad zbudowaniem balonu, który osiągnąć ma wysokość 30.000 metrów. Temsamem wszystkie rekordy stratosferyczne zostałyby pobite. Na górnym zdjęciu widzimy prace około sporządzania powłoki balonowej. Na dole, lotnicy Stevens (od lewej) i Kepner podczas badania wysokościomierza.

Unieważnienie listy sjonistycznej przy wyborach kahalnych w Tarnowie!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów, 10. 6. Komisja wyborcza żydowskiej gminy wyznaniowej w Tarnowie unieważniła dziś listę sjonistyczną.

Decyzja ta zapadła poprzednio na posiedzeniu żydowskiej grupy BBWR. aZ wszelką cenę postanowiono „unieszkodliwić“ sjonistów, ponieważ zwy cięstwo sjonistyczne przy wyborach kahalnych, które miały się odbyć dnia 24 bm. było pewne. — Członkowie komisji wyborczej podali sobie ręce, by nie zdradzić, z jakich powodów listę unieważniono.

Więść o unieważnieniu listy sjonistycznej wywołała wśród tutejszego społeczeństwa żydowskie

go wielkie oburzenie.

Jest rzeczą wiadomą, że komisja wyborcza dopuściła się szeregu nieprawidłowości. Wykreślono ze spisu wyborców około 1000 uprawnionych do głosowania, a natomiast wpisano kilkuset „bucziów“ z okolicznych miasteczek. „Klaus“ wniósł kandydatów już po upływie przepisanej terminu. Wszystkie te machinacje znajdują epilog w prokuraturze.

Sjonistyczna komisja wyborcza zwołała na sobotę wielkie zgromadzenie protestacyjne przeciwko machinacjom wyborczym.

O RACJONALNE ZWALCZANIE CHOROBY RAKA.

W ministerstwie opieki społecznej odbyło się posiedzenie sekcji do zwalczania raka — Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia. Na posiedzeniu tem dr Franciszek Łukaszczyk, dyrektor Instytutu Radowego, wygłosił referat pt. „Podstawy akcji zwalczania raka“.

Zdaniem referenta, jako podstawowe tezy tej akcji należy podkreślić: wczesne rozpoznanie raka, należyte leczenie, oraz zapewne nie niezamierzonym chorym możliwości leczenia. Przychodnie przeciwrakowe winny być oparte o należyte zorganizowany zakład leczniczy.

W dyskusji nad referatem podkreślono m. in. sprawę nauczania cancerologii na wszystkich polskich uniwersytetach, konieczność należytej propagandy, mającej na celu doprowadzenie do wczesnego rozpoznania raka i umożliwienie w ten sposób wczesnego leczenia, konieczność subsydjowania akcji walki z rakiem wobec zmniejszenia się ofiarności publicznej na ten cel. Poruszono pozatem sprawę przytułku dla ubogich chorych.

W wyniku dyskusji, sekcja wyłoniła komi-

POTWORYNY LYNCH!

Paryskie wydanie „Chicago Tribune“ podaje przejmujący opis lynchu dokonanego na 2-ech Murzynach w miejscowości Lambert w stanie Mississipi. Tłum złożony z 200 osób wyrwał z rąk straży więziennej Murzynów, odsiadujących więzienie pod zarzutem zniewolenia jednej z mieszanek Lambert. Nie zwłocznie zdarto z nich odzież i przystąpiono do aktu samosądu. Zbitych, skopanych, i napół żywych Murzynów przywleczono do mostu kolejowego, gdzie ich powieszono. Ciała zamordowanych przez dłuższy czas stanowiły cel, do którego strzelali wszyscy posiadający broń. „Chicago Tribune“ podaje że wprawdzie władze miejscowe wytoczyły dochodzenia, ale wątpliwe jest aby kogokolwiek aresztowano, gdyż przywódcami lynchu byli najwybitniejsi obywatele miasta.

sję, której powierzono opracowanie typu zakładu dla leczenia raka, oraz sprawdzenie drogą ankiet stanu istniejących obecnie zakładów dla leczenia raka i opracowanie podstaw finansowych tych zakładów.

Kronika krakowska

PROTEST PRZECIWKO WYROKOWI JEROZOLIMSKIEMU.

Wczoraj odbył się na podwórzu domu p. Suseera przy ul. Krakowskiej masowy wiec protestacyjny przeciw wyrokowi śmierci na Stawskiego, zwołany przez organizację rewizjonistyczną w Krakowie.

Na wiecu tym, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób przemawiali pp. Dr. Damm, adw. Dr. Jan Bader, rabin Szalit, Dr. Babad i Dr. Schechter, którzy ostro potępili wyrok jerozolimski, określając go, jako „mord sprawiedliwości“ i chęć wbicia przez rząd mandatowy klina w jiszuw palestyński. Temu dążeniu władzy mandatowej należy się energicznie przeciwstawić i jako reakcję przeciw temu mowcy proponują zwołanie szeregu całego jiszuwu palestyńskiego i narodu żydowskiego w golusie.

Przyjęte rezolucje zawierają słowa serdecznego pozdrowienia dla niesłusznie skazanego Abrahama Stawskiego, potępienia dla „kolonialnej sprawiedliwości“ władzy mandatowej i apelu do rządu polskiego o roztoczenie opieki nad Stawskim, który jest obywatelem polskim.

— o —

— Z „EZRY CHALUCOWEJ“. Dziś poślednie przedyjm Centrali o godz. 8 wiecz, w lokalu Mikołajska 9, I p.

— WIZO. Dziś o godz. 5.15 nadzwyczajne posiedzenie Wydziału.

— NARODOWE ŚWIĘTO SZWEDZKIE. Dziś w poniedziałek dnia 11 bm. o godz. 19.30 wieczorem odbędzie się staraniem Polsko-Szwedzkiego Towarzystwa w Krakowie uroczyste zebranie w Auli VIII. Gimnazjum przy ul. Studenckiej 12. W skład programu wchodzi referat p. Dra Mahra, lektora języka szwedzkiego U. J. p. t. „W święto sztandaru szwedzkiego“ oraz pieśni szwedzkie, wykonane przez chór mieszany Studium Wychowania Fizycznego U. J. pod kierunkiem p. Blochowej i tańce, które wykonane zostaną w oryginalnych strojach szwedzkich przez zespół pod kierunkiem p. Michałowiczówny. Wstęp wolny. — Goście miłe widziani.

— Z TETRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro powtórzenie komedji M. Heinara „Firma“ w wykonaniu zespołu warszawskiego teatru „Nowa Komedja“ z pp. M. Modzelewską i St. Jaraczem na czele.

— BANDA WARSZAWSKA W KRAKOWIE. Zespół warszawskiej Bandy z Ludwikiem Lawińskim na czele, rozpoczyna jutro występy w Bagateli, wystawiając barwną rewję p. t. Śmiech na sali. Rewję tę pisali najwybitniejsi satyrycy i humorysty polscy jak Tuwim, Hemar, Słonimski, Tom oraz wielu innych. Prócz kapitalnego Ludwika Lawińskiego w rewji biorą udział: Loda Niemirzanka, Irena Rożyńska, Nadja, Kareni, Jerzy Boroński, Jerzy Klimaszewski oraz inni.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Marsz Rakoczy'ego“.
ATLANTIC: „Madame Butterfly“ (Sylvia Sydney).
APOLLO: „Symfonia życia“.
BAGATELA: „Miljon na ulicy“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Maż swojej żony“
MUZEUM: „C. k. komenda serc“.
PROMIEN: „Każdemu wolno kochać“.
SŁONKO: „Powrót Sherlocka Holmesa“.
SWIT: „Kto zabił?“ (Adolf Menjou).
UCIECHA: „Pięć przeklętych dzentelmenów“.
SZTUKA: „Gniazdo zakochanych“
WANDA: „Piatynowa blondynka“.

DZIŚ W BIELSKU:

Tarbut: Dziś, o 9 tej wiecz. plenarne zebranie w kasynie sjon., Kolejowa 19, przegląd prasowy, referat i dyskusja.

W kinach: Apollo: „Nieznany sprawca“, oraz „Bohaterski czyn“. — Miejskie Bielsko: Dama kier. — Miejskie Biała: Marzenie 22.

W sobotę rano na rzece Hoogly w pobliżu Kalkuty rozbił się w czasie burzy statek „Ferry“, na którego pokładzie znajdowało się 200-tu pasażerów. Połowa z nich miała zatonąć. Szczegółów narazie brak.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Specjalna prelekcja w Radjo

Prasa warszawska podaje następującą wiadomość, którą ze zrozumiałych względów przytaczamy bez komentarzy:

„W związku z zapowiadaną wizytą ministra propagandy Rzeszy, Goebbelsa, w Warszawie, który wygłosić ma odczyt w dniu 13 bm. o ideologii na-

rodowego socjalizmu, zorganizowany będzie — jak się dowiaduje P.I.D. — **specjalna prelekcja w Polskim Radjo**. Prelekcja ta transmitowana będzie na wszystkie rozgłośnie w Polsce i poruszyć ma znaczenie wizyty Goebbelsa, jak i główne momenty w jego odczytacie.“

— o —

PODZIAŁ KOMPETENCYJ NACZELNYCH WŁADZ W MINISTERSTWIE SKARBU

Wobec ostatnich przesunięć na stanowisku dwóch wiceministrów skarbu podział kompetencyj w ministerstwie skarbu przedstawia się obecnie jak następuje:

Min. prof. Zawadzkiemu podlega bezpośrednio: Biuro personalne Dep. Budżetowo-kasowy, biuro inspekcji.

Wicemin. Adamowi Kocowi podlega: Dep. Obrót pieniężny (urząd długów państwa), mennica państwowa, sprawy Banku Gospod. Krajowego, Pocz. Kasy Oszcz. i Państw. Banku Rolnego (oraz państw. Urząd kontroli ubezpieczeń).

Wicemin. Tadeuszowi Lechnickiemu podlega: Departament ogólny, Dep. cel, komenda straży granicznej oraz przewodniczący Rady Spółdzielczej.

Wicemin. Wacławowi Staniszewskiemu podlega: Dep. podatków i opłat.

Wicemin. Wincentemu Jastrzębskiemu podlega: Dep. akcyz i monopolów (Polski monopol tytoniowy, państw. monopol spirytusowy, polski monopol solny i gen. dyrekcja loterii państw.

ZAKWESTJONOWANIE WYBORÓW ŁÓDZKICH

Z Łodzi donosi „Nasz Przegląd“: Wczoraj zakwestjonowano rezultaty wyborów we wszystkich okręgach wyborczych do Rady Miejskiej w Łodzi. Do Głównej Komisji Wyborczej wpłynęło 7 protestów, m. in. 2 sjonistyczne, domagające się unieważnienia wyborów w 7 i 9 okręgach, albowiem endecy bojówkarze bili i nie dopuszczali do lokali wyborczych Żydów.

WSPÓLNA LISTA POLSKO-ŻYDOWSKA DO IZBY RZEMIEŚNICZEJ W WARSZAWIE

W piątek upłynął termin składania list kandydatów na radców i zastępców do izby rzemieślniczej w Warszawie.

Naskutek porozumienia, zawartego między Związkiem Rzemieślników Chrześcijan, a Centralnym Związkiem Rzemieślników Żydów w Warszawie została zgłoszona tylko jedna wspólna lista, tak iż faktycznie wybory do izby rzemieślniczej już się skończyły, a termin głosowania w dniu 8 lipca jest tylko już fikcyjny.

Wspólna lista polsko-żydowska obejmuje nazwiska 10 chrześcijan i 5 rzemieślników żydowskich oraz tyluż zastępców.

SPRAWA B. MARSZ. TRAMPCZYŃSKIEGO PRZECIWKO PUŁK. MALESZEWSKIEMU.

W sądzie okręgowym warszawskim rozpatrywana była w sobotę skarga, wytoczona przez b. marszałka sejmu pułk. Trampczyńskiego przeciw komendantowi głównemu policji państwowej, pułk. Jagrym-Maleszewskiemu o zniesławienie.

Na rozprawie, która wzbudziła w kołach politycznych duże zainteresowanie, zjawił się zarówno pułk. Jagrym-Maleszewski, jak i marszałek Trampczyński. Z uwagi na interes państwa wystąpił też w procesie prokurator p. Żeleński (bratanek Boya-Żeleńskiego).

Pierwszy zeznawał pułk. Maleszewski, który oświadczył, że do żadnej winy się nie poczuwa. Od 1930 r. prasa opozycyjna rozpoczęła przeciw niemu ataki a marszałek Trampczyński z trybuny sejmowej zarzucił mu, jakoby na poświęceniu szkoły policyjnej w Mostach Wielkich zachęcał do bicia przeciwników politycznych, a potem nie zawahał się oskarżyć go o pobranie prowizji przy kupnie majątku Runowo. Wtedy rozesłał znany list, w którym nazwał marszałka Trampczyńskiego o-

szczerą. Zeznania te potwierdzili świadkowie pp.: minister rolnictwa i reform rolnych Dr. Nakoniecznikoff-Klukowski, oraz wiceprezes Banku Rolnego Stamirowski.

Zkolei wyjaśnienia składał p. Trampczyński, tłumacząc, że nie zarzucał o najmniej pułk. Maleszewskiemu nieuczciwości czy przekupstwa, ale uważał, że pułk. Maleszewski jako wyższy urzędnik państwowy postąpił ryzykownie. Na zapytanie prokuratora Żeleńskiego, czy podtrzymuje i dziś zarzuty w stosunku do pułk. Maleszewskiego, poseł Trampczyński odpowiedział: nie, nigdy nie zarzucałem mu nieuczciwości. Działalem w dobrej wierze!

Następnie przesłuchani zostali dalsi świadkowie, a m. in. Ruszczewski, który prosił pułk. Maleszewskiego o ułatwienie mu wizyty u ministra rolnictwa p. Staniewicza i p. Dembińskiego, który zaprzeczył, by rozmowa jego z Ruszczewskim doty-

czyła majątku Runowo — jak to rozumiał poseł Trampczyński.

Po zamknięciu przewodu zabrał głos prok. Żeleński, który w konkluzji swego przemówienia stwierdził, że p. Trampczyński nie miał podstawy do stawienia tego rodzaju zarzutów pułk. Maleszewskiemu i domagał się, aby sąd uniewinnił pułk. Maleszewskiego, ponieważ dowiódł on, że zarzut oszczerstwa w stosunku do p. Trampczyńskiego był słuszny.

O godz. 7 wieczorem sąd ogłosił wyrok uniewinniający pułk. Maleszewskiego.

KRÓL IRAKU W WARSZAWIE.

Według wiadomości otrzymanych przez warszawskie koła dyplomatyczne, w lecie br. oczekiwane należy w Warszawie odwiedzin egzotycznego władcy, która Iraku, Ali. Król Ali odbywa obecnie podróż po Europie i zamierza m. in. przybyć do Berlina i Warszawy.

ROZŁAM W SYNDYKACIE DZIENNIKARZY ŻYDOWSKICH

W Syndykacie Dziennikarzy Żydowskich w Wilnie nastąpił rozłam. Zespoły redakcyjne sjonistycznej „Cajt“ i „Wilner Radjo“ opublikowały we wczorajszych numerach komunikat, w którym wyliczają powody dla których zmuszone zostały do zerwania z Syndykatem. W konkluzji komunikatu tu znajduje się oświadczenie, iż Syndykat Dziennikarzy Żydowskich w obecnym swoim składzie nie reprezentuje więcej Żydowskiej Korporacji Dziennikarskiej w Wilnie.

Doniosła debata w komisji mandatowej w sprawie ograniczeń imigracyjnych w Palestynie

Genewa. (ŻAT) Genewski przedstawiciel Żydowskiej Agencji Telegraficznej zdołał uzyskać pewne informacje o dyskusji, która się toczyła w komisji mandatowej nad sprawozdaniem palestyńskich władz mandatowych na trwającej obecnie sesji. W toku dyskusji obszernie omówiono sprawę ograniczeń imigracyjnych w Palestynie. Jeden z członków komisji mandatowej miał zapytać przedstawiciela władzy mandatowej dlaczego powstała tak wielka rozbieżność między liczbą certyfikatów, jakiej domagała się Agencja Żydowska (20, 100 certyfikatów) a liczbą przyznaną przez rząd na półrocze kwiecień—październik 1934 (5600), z jakich względów rząd palestyński uznał za konieczne w tak drastyczny sposób zredukować liczbę certyfikatów jakich domagała się Agencja Żydowska i czy rząd palestyński uważa, że ocena zapotrzebowania rąk roboczych nie dość poważnie dokonana została przez Agencję Żydowską. Przedstawiciel władzy mandatowej odpowiedział na to, iż żądania dotyczące certyfikatów zostały przez Agencję Żydowską nader sumiennie opracowane i były przez

rząd starannie badane. Rząd musi jednak przy ustalaniu pojemności gospodarczej kraju zachować niezwykłą ostrożność. Rząd czuwać musi, aby imigranci przybywający do kraju na podstawie certyfikatów znaleźli nie tymczasowe, lecz stałe zatrudnienie. Przeważna część wymaganych przez Agencję Żydowską certyfikatów dotyczyła właśnie takich ograniczonych w czasie możliwości zatrudnienia. Z drugiej strony należy też wziąć pod uwagę, że każdego roku dorasta coraz większa liczba mieszkańców palestyńskich, zdolnych do czynnego życia zawodowego, czego obliczenie dokonane przez Agencję Żydowską nie uwzględniło.

W związku z tą dyskusją jeden z członków komisji mandatowej miał też wskazać na niebezpieczeństwo, jakie się kryje dla zdrowego rozwoju żydowskiej siedziby narodowej w tem, że liczba drobnych kapitalistów żydowskich, przybywających do kraju jest nadmierna w stosunku do imigracji robotniczej.

Przedstawiciel władzy mandatowej zapewnił, iż rząd uważnie śledzi tę stronę zagadnienia.

PRESJA GOEBBELSA.

Praga. (ŻAT) Z Berlina donoszą, że w ostatniej chwili przed premierą filmu „Nastroje wiosenne, gdy publiczność była już zebrała na widowni berlińskiego „Atriumtheater“, wyświetlenie filmu zostało zakazane, i publiczność musiała opuścić teatr. Aczkolwiek cenzura nie miała do zarzucania temu zagranicznemu filmowi kontyngensowemu, to jednak zadecydowała, że jest on „ideologicznie szkodliwy“ ze względu na niearyjskie pochodzenie reżysera Paula Pejosa i dwóch odtwórców ról głównych.

KONCERN ULLSTEINA W NOWYCH RĘKACH.

Wielki koncern wydawniczy Ullsteina przeszedł w ręce konsorcjum pozostającego pod kierownictwem Deutsche Bank und Diskonto Gesellschaft. Większość akcji przedsiębior-

stwa już ubiegłej jesieni odstąpiona została przez rodzinę Ullsteinów. Obecnie pozostały pakiet akcji przeszedł również w obce ręce. Temsamem członkowie rodziny Ullsteinów, pozostający dotychczas w przedsiębiorstwie, ustąpili z rady nadzorczej.

JUBILEUSZ 900-LECIA SYNAGOGI W WORMACJI

W Wormacji odbyła się skromna, lecz imponująca uroczystość obchodu jubileuszu 900-lecia istnienia synagogi, popularnie znanej jako „Synagoga Raszi'ego“. Prócz członków miejscowej gminy żydowskiej w uroczystości brało udział kilku przedstawicieli centralnych organizacji żydowskich w Niemczech. Prezydent Reichsvertretung der Deutschen Juden, rabin d. Leo Baeck, wygłosił na uroczystości przemówienie, w toku którego oświadczył m. in.: „Pokolenie odchodzi, pokolenie nastaje — Izrael trwa. (ŻAT)

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miastecz. Zł. 6⁰⁰, kwart. Zł. 18⁰⁰
 W Krakowie z odnoszen. do domu „ 6²⁰ „ 19⁰⁰
 Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6⁶⁰ „ 19⁸⁰
 Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10⁰⁰ „ 30⁰⁰
 „NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęcone

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów
 CENY w złotych: 1 strona 1²⁵. — Tekst 1[—]. Nadeślone 0⁷⁵. — Za tekstowo 0²⁵. — Drobne od słowa 0¹⁰ gr. Dla poszukujących pracy 0⁵ gr. Gratulacje 1²⁵. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. Za druk kolor. 50%.